

DZIENNIK BYDGOSKI



Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody)
Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 170

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 27 lipca 1939 r.

Rok XXXIII.

Interesy czy ideologia?

Na łamach prasy polskiej toczyła się ostatnio ciekawa dyskusja na temat celów czy też przyczyn przyszłej wojny.

„Gazeta Polska“ — organ Ozonu, a wraz z nią niektóre pisma konserwatywne jak np. „Czas“ i „Słowo“ wileńskie stanęły na stanowisku, że w obecnym międzynarodowym układzie sił decydują tylko *interesy*. Socjalistyczny „Robotnik“ natomiast przez usta swego naczelnego redaktora p. Niedziałkowskiego zajął krańcowo odmienne zdanie, mianowicie, że przede wszystkim decyduje — *ideologia*.

Gdy więc z jednej strony „Robotnik“ ogłasza, że przyszła wojna „będzie świętą wojną demokracji z faszyzmem i totalizmem“ — druga strona twierdzi, że nie należy utożsamiać postawy antyniemieckiej z postawą antyhitlerowską i że „nie warto poświęcać życia jednego żołnierza polskiego w celu przywrócenia Niemcom ustroju wolnościowego, demokratycznego czy monarchistycznego“, bo to „nas nie obchodzi“.

Podobna dyskusja rozwinęła się w tych dniach również na łamach prasy francuskiej. Tam znowu spór powstał na tle pytania: Jak ustosunkować się do narodu niemieckiego, po złamaniu Niemiec hitlerowskich? Sfery prawicowe Francji dały wyraz opinii, że na jakikolwiek kolor przemalowanoby Niemców — pozostaną zawsze tacy sami; lewica zaś francuska przez usta głośnego b. premiera Bluma odpowiedziała: „Otwieramy bez zastrzeżeń nasze ramiona bratniemu, prawdziwemu i wyzwolonemu narodowi niemieckiemu“.

Jak się ustosunkować do tych problemów? Chcąc na to odpowiedzieć — najpierw zdajmy sobie sprawę z tego, czy rację mają ci, którzy powiadają, że „nie nas nie powinno obchodzić to, jaki ustrój wewnętrzny mają Niemcy“. Ci, którzy tak twierdzą, *nie mają racji*, albowiem dla państwa takiego, jak Polska, która ma z Niemcami 2 tysiące kilometrów granicy weale nie jest obojętną rzeczą, *która ma z Niemcami 2 tysiące kilometrów granicy weale nie jest obojętną rzeczą*, kto rządzi Niemcami i w imię czego. Dla nas bardzo wielkie znaczenie ma okoliczność, że tam rządzić będą np. moralni katolicy i umiarkowani demokrati, a nie amoralni hitlerowcy czy komuniści.

Pomijając już to, że w razie dojścia w Niemczech do głosu komunistów, byłibyśmy ze wschodu i zachodu otoczeni falą czerwonego totalizmu, w czym kryje się wielkie niebezpieczeństwo dla Polski — to należy pamiętać, że przy geograficznym położeniu Polski wpływy Niemiec na nasze życie wewnętrzne są kolosalne. Wystarczy się przyjrzyć dziś jakiejś „Falandze“, „Zadrudze“ czy „Służbie Młodych“, aby stwierdzić, jak głęboko sięgają u nas te wpływy.

Oczywiście, nie warto prowadzić z Niemcami wojny tylko o zmianę systemu rządu w Niemczech, bo to byłby polityczny absurd, ale gdyby w wyniku wojny o Gdańsk i Pomorze system hitlerowski został złamany, a do głosu doszły elementy umiarkowane i odpowiedzialne, to rezultat taki należy powitać z największą radością.

Z drugiej strony nie należy sobie najwięcej wyobrażać, że z chwilą zmiany systemu w Niemczech — nastanie w stosunkach polsko-niemieckich atmosfera Bożego pokoju.

Pod tym względem rację ma ten Francuz, który oświadczył, że Niemcy pozostaną zawsze jednacy bez względu na to, jak ich się przefarbuje. Polska o prawdziwości tego twierdzenia mogła się

(Ciąg dalszy na str. 2)

Forster dalej bryka w Gdańsku.

Co się dzieje z pożyczką angielską dla Polski?

Bombowce angielskie nad Francją — to jeszcze jedna przestroga dla Niemiec

Szwedzi, którzy wprawdzie z boku obserwują to, co się dzieje w kotle europejskim, niemniej jednak sami nie zasypiają gruszek w popiele i zbroją się na wszelki wypadek, dobrze radzą, aby

NIE DAWAĆ SIĘ PONOSIĆ ZBYTNIEMU OPTYZMOWI JEŚLI CHODZI O GDAŃSK.

Mają pod tym względem zupełną słusność: Niemcom trzeba patrzeć bacznie na ręce. Nie dać się sprowokować, ale też nie stępieć zbyt na te wszystkie awantury. Zawsze należy pamiętać o tym, że kropla draży skalę. A w Gdańsku prowokacje padają kropla po kropli, systematycznie i stale.

W tym szaleństwie jest metoda, więc trzeba uważać!

CHOROBE NERWOWĄ HITLERA,

o której sensacyjną wiadomości podaje prasa socjalistyczna. Właśnie ta choroba każe się spodziewać niespodzianek i zaskoczeń, na które człowiek zdrowy nigdy by się nie zdobył...

Wydaje się zresztą, że w Trzeciej Rzeszy nie tylko sam „Führer“ jest chory na nerwy. Ta choroba udzieliła się jego współpracownikom, którzy starają się we wszystkim dorównać swemu wodzowi. To na przykład, co robi i mówi w Gdańsku Forster, nosi wszystkie cechy nie tylko choroby nerwowej, ale wręcz — szaleństwa. Człowiek normalny, nawet o tak niskim poziomie rozwoju umysłowego jak przywódca gdańskich hitlerowców, takich niesamowitych bzdur na pewno by nie gadał. Ale że

W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA,

więc trzeba uważać!

Niemcy są niewątpliwie w matni, którą same założyły. Próbuja się z tej matni wyrwać wszelkimi sposobami. Opukują bączający ich mur i szukają punktów słabych. I znajdują je jeszcze — niestety — w Anglii.

Ciągle bowiem

TRAFIAJĄ SIĘ ANGLICY, WŚRÓD KTÓRYCH POKUTUJĄ ZŁE NAŁOGI SZUKANIA POROZUMIENIA Z NIEMCAMI.

Czepiają się tej dawno zbankrutowanej idei, jak pijani płota i wyświadczaają najgorszą przysługę sprawie pokoju. Takim niepoprawnym fantastą okazał się ów minister Hudson, który chciał światu zafundować pokój za miliard funtów. Oddźwięk takich szkodliwych nastawień widzimy

W TRUDNOŚCIACH, JAKIE POWSTAJĄ W ROKOWANIACH FINANSOWYCH POLSKO-ANGIELSKICH.

Opóźniając przyznanie Polsce pożyczki, Anglicy mimowoli leją wodę na młyn niemiecki i ośmielają Niemców do dalszego brykania.

Miejmy jednak nadzieje, że te angielskie niedobitki złowrogich orientacji, które tak fatalnie zaciążyły na sytuacji europejskiej, wkrótce już i bez reszty przejdą do historii.

ANGLIA PÓJDZIE SZLAKIEM GENERALA IRONSIDE'A, A NIE HUDSONA I SIMONA.

A wtedy Niemcy nie będą miały czego szukać na świecie

Grób 26 marynarzy.



Reprodukujemy nadeszłe teraz dopiero zdjęcie z akcji ratunkowej okrętu podwodnego marynarki amerykańskiej „Squalus“. Widzimy moment, w którym dziób okrętu udało się dźwignąć na powierzchnię wody, aby po chwili znowu — tym razem już na zawsze — stracił go z oczu. Okręt stał się trumną 26 marynarzy.

Londyn, 26. 7. (PAT) Poseł Labour Party Dalton zainteresował w izbie gmin kanczera skarbu, jakie niezłażnione punkty stoją jeszcze na przeszkodzie w zawarciu finansowego i handlowego porozumienia między rządem J. K. M. i rządem polskim.

Sir John Simon złożył następujące oświadczenie: „Rozmowy z delegacją polską obejmowały dwie odrębne sprawy. Pierwsza związana jest ze sprawą kredytów eksportowych. Rząd J. K. M. wyraził gotowość udzielenia gwarancji kredytów eksportowych w wysokości 8 mil. funtów dla ułatwienia rządowi polskiemu poczynienia w W. Brytanii zakupów materiałów, niezbędnych dla obrony Polski. Szczegóły zarządzeń, jakie winny być poczynione, są obecnie uzgadniane między polską delegacją finansową i właściwymi resortami rządu brytyjskiego.

Ponadto odbywały się również rozmowy z rządem polskim co do możliwości udzielenia pożyczki gotówkowej przez rząd brytyjski wspólnie z rządem francuskim. Niestety co do warunków, na jakich tego rodzaju pożyczka mogłaby być udzielona, nie okazało się możliwe osiągnięcie porozumienia w porę, aby niezbędna ustawa została uchwalona zanim izba rozjedzie się na wakacje letnie.”

Poseł Dalton zapytał wówczas dodatkowo: Czy należy rozumieć, że kredyty te ograniczone są do zakupów w W. Brytanii? Przypuśćmy że rządowi polskiemu potrzebne będzie zaopatrzenie wojskowe, którego W. Brytania nie dostarczy. Czy wówczas Polska nie będzie miała prawa zaspokojenia swych potrzeb w Ameryce lub gdzieindziej?

Sir John Simon odpowiedział: „Kredyty eksportowe będą kredytami eksportowymi dla ułatwienia zakupów w W. Brytanii. Co się tyczy drugiej sprawy, poruszonej w zapytaniu, rządu brytyjski i francuski są całkowicie jednomyślnie co do swej gotowości dopomożenia Polsce, o ile mogą być uzgodnione warunki, na jakich niezbędne zakupy zbrojeniowe w innych krajach miałyby być poczynione.”

Na dalsze zapytanie posła Labour Party Nathana, czy w rozmowach na ten temat powstały jakiegokolwiek trudności wskutek tego, że rząd brytyjski nie zgodził się, aby jakiegokolwiek część tej pożyczki została zamieniona na złoto lub obcą walutę, kanczler skarbu odpowiedział:

„Wolałbym nie powtarzać szczegółowego opisu trudności, które posiadają charakter techniczny. Moim zdaniem ujawnienie tych szczegółów nie leży w interesie publicznym, albowiem z tego rodzaju sprawami związane są skomplikowane zagadnienia.”

W końcu na wezwanie pos. Daltona, aby kanczler skarbu podjął energiczny wysiłek, celem załatwienia tych rokowań i niedopuszczenia do tego, aby się one przeciągnęły, sir John Simon nie udzielił odpowiedzi.

Optyzm w sprawie Gdańska jest przedczesny.

Sztokholm, 26. 7. (PAT) „Svenska Dagbladet“ w artykule wstępnym polemizuje z optyzmem, jaki zapanował w niektórych kręgach europejskich w sprawie Gdańska. Omawiając różne chwytły niemieckie w zagadnieniu gdańskim, dziennik pisze, że propaganda niemiecka nie okazała się zbyt skuteczna. Niepowodzenie to dziennik przypisuje przede wszystkim uzgodnieniu sił Anglii, Francji, Polski i Turcji, przy czym przywiązuje dużą wagę do ostatniej wizyty gen. Ironside w Warszawie.

Forster pobrzękuje szabelką.

Kłamliwe usprawiedliwianie zbrojeń gdańskich.

Gdańsk, 26. 7. (Wiad. wł.). W dniu 25. lipca umieścił kierownik organizacji hitlerowskiej w Gdańsku i mąż zaufania kanczlerza Hitlera Albert Forster rodzaj manife-

(Ciąg dalszy na str. 2)

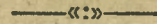
Interesy czy Ideologia?

(Ciąg dalszy).

najlepiej przekonać. Niemcy spod znaku Zakonu Krzyżackiego, Ottona I, Fryderyka Wielkiego, Wilhelma II, socjalisty Scheidemanna, centrowca Brüninga czy Adolfa Hitlera w stosunku do Polski na przestrzeni wieków zajmowały z małymi odchyleniami **jednakowe** stanowisko. I pod tym względem nie należy się ludzi, że po załamaniu się hitleryzmu będzie inaczej. Tam bowiem, gdzie w grę wchodzi **interesy** narodowe (gospodarcze i polityczne) nikną ideologiczne różnice.

Egoizm narodowy bierze górę nad sympatiami czy antypatiami tej natury. Ale dziś tak się składa, że **w naszym interesie narodowym leży, aby hitleryzm został zastąpiony** przez inny system (najchętniej widzielibyśmy powrót Niemiec do demokracji umiarkowanej), bo zawsze lepiej mieć do czynienia z porządnym Niemcem, który dotrzymuje swego słowa i nie ulega hysterii, niż z awanturnikiem i zbójcą. Co do tego natomiast, jak ustosunkować się do narodu niemieckiego, po obaleniu systemu hitlerowskiego, — zmartwienie takie mają Francuzi, — to należy zaznaczyć, że po pierwsze — skóra jeszcze na niedźwiedziu, a po drugie ponieważ wilk zawsze wilkiem zostanie, do całowania się i brania w ramiona nie będzie zapewne nigdy powodów.

Z. Felczak.



Aresztowanie nauczyciela polskiego w Gdańsku.

Gdańsk, 26. 7. (Wiad. wł.) Nauczyciel polskiej szkoły Macierzy Szkolnej w No. wymporcie p. Olszewski zamieszkały w Gdańsku został aresztowany 25 lipca bez podania powodów.

500 osób zatrąło się na zbiorowym weselu.

Montreal, 26. 7. Po zbiorowych zaślubinach wielu par w Montrealu (Kanada) około 500 osób, w tym wiele młodych par ciężko zaniemogła z objawami zatrucia. Chorych umieszczono w szpitalu.

Po uroczystościach ślubnych urządzono w niedzielę przyjęcie, podczas którego podawano napój orzeźwiający. Jak się zdaje, napój ten był przyczyną masowego zatrucia. Eten wielu zatrutych budzi poważne obawy.

Gloryfikacja zbrodni.

Wiedeń, 26. 7. (KAP) Przypadająca w dniu 25 lipca pląta rocznica morderstwa popełnionego na osobie kanclerza Austrii Dollfussa ogłoszona została na terenie b. Austrii jako dzień świąteczny.

Przyjęcia w ministerstwie spraw zagranicznych.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych, p. J. Beck, przyjął w dniu 25 bm. chargé d'affaires Wielkiej Brytanii p. C. J. Nortona.

P. Mirosław Arciszewski p. o. podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, przyjął w dniu 25 bm. ambasadora rumuńskiego p. Franasovici i ministra Słowacji dr. Szathmary (r)

Wzpierciadłe dnia

Jaki nowy kawał obmyśla Niemcy? Jakiego zaskoczenia czy balonu propagandowego należy się spodziewać?

Zgaduj zagadła, gdzie twoja brunatna kula!

Coś w każdym razie znów urządził! Jak donosi prasa, w ciągu najbliższych dni mają odbyć się w Berchtesgaden ważne konferencje polityczne, w których obok kanclerza Hitlera weźmie udział również prawdopodobnie min. Ribbentrop oraz dr Schacht i dr Wohltat. Pewną wskazówką co do nowych chwytów Niemiec daje prasa berlińska, która niewątpliwie nie z własnego natchnienia zamieszcza zwiększoną porcję wiadomości o rzekomych przesławianiach Niemców w Polsce. W kołach zagranicznych dyplomatów w Berlinie mówi się, że Rzesza znalazła się w nad wyraz trudnej sytuacji, gdyż nikt już nie wierzy nawet najbardziej uroczystym zapewnieniom pokojowym Berlina i przeprowadzenie nawet zawołowanego odwrotu Rzeszy z dotychczasowej linii natrafia na poważne trudności.

Co się dzieje z pożyczką angielską dla Polski?

(Ciąg dalszy).

stu w sprawie gdańskiej w prasie. Przewrotny ten manifest roi się od kłamstw i przekreślenia faktów, a postuluje się przestarzałymi chwytami propagandy niemieckiej, na których się świat już dawno poznał i które obecnie na nikim już nie robią wrażenia.

P. Forster m. in. twierdzi co następuje: W Gdańsku nie dzieje się nic nadzwyczajnego i nie ma zamęcenia normalnych warunków. Wiadomości o Gdańsku w całym świecie są kłamstwami żydowskimi. W Gdańsku jest co prawda stan alarmowego pogotowia. Winę ponosi traktat wersalski, który doszedł do skutku pod wpływem gróźb polskich. Polską szykanowała Gdańsk gospodarstwo przez 20 lat. Polaków w Gdańsku nieomal nie ma. Ci Anglików i Francuzów właściwie obchodzą życzenia ludności gdańskiej? Anglicy nie powinni podburzać Polaków do nieustępliwości w sprawie Gdańska. Niech Anglicy nie prowadzą wojny o Gdańsk. Itd. Itd.

A potem p. Forster przez nieuwagę umieszcza dosłownie takie zdanie w swej deklaracji: „Że Polacy z połączeniem Gdańska z Rzeszą się nie chcą pogodzić, jest rzeczą zrozumiałą.”

Po tym Forster przypisuje Polakom, że „chcieliby zająć Gdańsk”, bo Polakom odpowiadałyby bardzo najnaturalniejszy port nad Bałtykiem oraz centrum kultury na północnym wschodzie Europy.”

Polacy gospodarczych koncesji „Führera” po odstąpieniu Gdańska Rzeszy przecież przyjąć nie chcieli i odrzucili kategorię „wielkoduszną ofertę Hitlera.”

Polska dąży do zagarnięcia Gdańska, Pomeranii, Prus Wschodnich, Śląska i Bóg

wie jakich tam jeszcze ziem.

„Dlatego — teraz tłumaczy p. Forster wykretnie koncentrację wojsk Rzeszy w Gdańsku — dla nas w Gdańsku powstała nowa sytuacja. Musieliśmy wobec gróźb polskich podjąć pewne zarządzenia, bo nie wiemy, czy pewnego dnia któremuś polskiemu generałowi nie przyjdzie do głowy — jak 1920 r. w Wilnie — dokonać napadu na Gdańsk, aby miasto to zniszczyć lub zdobyć. Coby nam wówczas pomógł ubolewanie rządu polskiego lub litość Anglii i Francji lub ochrona Ligi Narodów, któraby zaczęła działać po zdobyciu naszego pięknego miasta przez obce wojska. Liga Narodów — według umów zresztą — w razie niebezpieczeństwa grożącego Gdańskowi udzieliłby musiała mandatu obrony Polsce, robiąc kozła ogrodnikiem.

Dalej Forster przechodzi do butnych, typowo krzyżackich przechwałek i tak swoich rodaków usiłuje — daremnie zresztą — przekonać:

„My narodowi socjaliści w takich wypadkach lepsze sobie tworzymy gwarancje. Za nami stoi Wielka Rzesza, a my w Gdańsku sami stworzyliśmy już wszelkie dane, aby odrzucić polski atak. Jest kłamstwem prasy zagranicznej, że wojska Rzeszy przybyły do Gdańska. (Co za bezcelność). W Gdańsku samym dość jest ludzi gotowych do poświęcenia swej krwi. Nasz polski sąsiad niech wie, że w Gdańsku w ostatnich tygodniach uczyniliśmy, aby zamach lub niespodziewany atak na Gdańsk się udał nie mógł. Wszelka taka próba jest beznadziejna.”

Forster przemówił tu językiem, który mu podyktowała jego pucha, niemiecka,

stopy wykształcenia i liczenie na naiwność członków partyjnych. Chociaż i tam już nikt nie wierzy w tyrady Forstera, mające dodać otuchy chwiejnym Niemcom. (o)

Strach ma wielkie oczy.

Bojówki gdańskie strzelają do siebie.

Gdańsk, 26. 7. (PAT). Podana wczoraj w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych, do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym bluffem. Rzekomy oddział polski był po prostu oddziałem bojówki narodowo-socjalistycznej S. A., który nie rozpoznany przez patrol celników gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoczął ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu. Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

Niemieckie łodzie podwodne ćwiczą się w atakowaniu statków handlowych.

Berlin, 26. 7. (PAT). Na Bałtyku odbyły się, zakrojone na szeroką skalę manewry niemieckich łodzi podwodnych, które trwały trzy dni. Wzięły w nich udział flotylli łodzi podwodnych, obejmujące łodzie podwodne o wyporności 250, 512 i 740 ton. Ogółem brało udział w manewrach 5 flotylli łodzi podwodnych. Celem manewrów było przećwiczenie ataków na statki handlowe, bronione konwojem. W ćwiczeniach tych brał udział główny dowódca niemieckiej marynarki admirał Roeder.

Czego Jugostawia spodziewa się od Anglii?

Białogrod, 26. 7. (PAT). Jugosłowiańska opinia publiczna oraz tutejsze koła polityczne z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem śledzą przebieg wizyty ks. regenta Pawła w Londynie. Chociaż podróż ta ma charakter prywatny, to jednak, jak wiadomo ks. Paweł miał sposobność zetknięcia się z czołowymi przedstawicielami rządu W. Brytanii.

Zaprzeczając fantastycznym pogłoskom, szerszym na temat pobytu ks. regenta w Londynie, tutejsze koła polityczne sądzą, że w Londynie zapadnie decyzja co do kredytu na sprzęt zbrojeniowy dla Jugostawii. Dotychczasowi dostawcy sprzętu wojennego dla Jugostawii tj. Niemcy i Włochy, nie mogą dostarczać skutkiem przeciążenia przemysłu zamówieniami na własne potrzeby, tego co potrzebuje Jugostawia. Z drugiej strony materiał, pochodzący z wytwórni tych państw, nie może się równać z produkcją Anglii i Francji. Stąd też oczekuje się tu, że zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa Jugostawia otrzyma poważne kredyty od Anglii.

246 bombowców brytyjskich „zaatakowało” Francję.

Londyn, 26. 7. (PAT). 240 bombowców brytyjskich z załogą, liczącą przeszło tysiąc osób, w trzydziestą rocznicę słynnego przelotu Bleriota nad kanałem La Manche, po raz trzeci z rzędu zjawili się nad Francją. Jest to najliczniejszy udział samolotów brytyjskich w locie poza granicami W. Brytanii. Władze francuskie zupełnie nie wiedziały o terminie nalogu, a lotnicy francuscy, obserwatorzy, radiotelegraficiści i obsługa dział przeciwlotniczych, których zadaniem było odeprzeć atak, znajdowali się od 24 godzin w ostrym pogotowiu.

Powiększono również znacznie granicę zasięgu samolotów. Tworzyły one tym razem olbrzymi trójkąt, obejmujący 4/5 Francji. Kierunki lotów poszczególnych grup samolotów prowadziły nad Paryżem Lvonem, na południowy koniec zatoki biskajskiej i nad zatoką lioneską, przy czym najcięższe bombowce, lecące nad zatoką biskajską i lioneską, miały do przelecia tam i z powrotem 1.600 mil w czasie ok. 8 godzin.

Londyn, 26. 7. (PAT). Francuski min. lotnictwa Guy la Chambre przybył we wtorek w południe z Francji do Londynu. Min. Guy la Chambre spotkał się z brytyjskim min. lotnictwa Kingsley Woodem. Francuskiemu ministrowi towarzyszy w tej podróży szef francuskiego sztabu lotnictwa.

„Angielskie loty prowokacyjne”.

Berlin, 26. 7. (PAT). Nowe loty bombowców brytyjskich nad Francją wywołały poruszenie w opinii niemieckiej. Czynniki inspirowane usiłują twierdzić, że niemiecka broń lotnicza nie potrzebuje udowodniać swojej wartości przez podobnego rodzaju manewry.

Loty bombowców angielskich określane są mianem „angielskich” lotów prowokacyjnych.

Wulkan hiszpański dymi Hiszpania ma dość opieki włosko-niemieckiej.

Paryż, 26. 7. (Wiad. wł.) Z wielką uwagą śledzi Paryż to wszystko, co się dzieje za granicą hiszpańską. Skąpe wiadomości, jakie stamtąd przedostają się do Francji, często z sobą są sprzeczne. Nowych wiadomości dostarczył ci, którzy z marszałkiem Petain wrócili do Paryża.

Na podstawie tych danych utrwała się mniemanie, że jesteśmy na początku rozgrywek między zwycięskimi generałami i w obliczu różnych trudności, na jakie natrafia Hiszpania. W pewnych kołach buntują się przeciwko przemocy niemiecko-włoskiej, a wizyta min. Ciano w Hiszpanii była przyczyną tego odruchu. W kołach politycznych utrwała się przekonanie, że państwa osi popełniają błędy takie, jakie popełniły w Jugostawii, gdzie również nadmierny nacisk polityczny wywołał wręcz przeciwny efekt jako reakcję. Słysząc, iż nielaską są objęci również generałowie Arando i

Solchago, którzy w wywiadach prasowych wypowiedzieli się za współpracę z Francją. Poza tym popadło w nielaskę szereg dyrektorów wydawnictw i dziennikarzy. (r)

Czy gen. Queipo de Llano pojedzie do Argentyny?

Burgos, 26. 7. (PAT) Korespondent agencji Havasa donosi, że w pałacu Colon min. spraw zagr. Jordana przyjął gen. Queipo de Llano. Rozmowa trwała 20 minut, po czym gen. Queipo de Llano powrócił do hotelu, w którym przebywał. O rozmowie tej nie wydano żadnego komunikatu, a gen. Jordana odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień na ten temat.

(Według pogłosek gen. Queipo de Llano miał rząd hiszpański zaproponować „honorowe wygnanie” w postaci stanowiska ambasadora w Argentynie).

Japończycy walcą na dwóch frontach: z Chińczykami pod Szanghajem i z Rosją - w Mandżurii

Londyn, 26. 7. (PAA). W nocy z niedzieli na poniedziałek, rozegrały się na przedmieściach Szanghaju zacięte walki wojsk japońskich z oddziałami chińskimi, należącymi do 4 regularnej armii. Pod ostłą nocą Chińczycy podeszli pod miasto i w sile 3 tys. żołnierzy zdołali na pewien czas umocnić się na jednym z przedmieść. Wojska japońskie po ściągnięciu posiłków zdołali nad ranem po całonocnej walce wyprzeć Chińczyków z miasta. Walka, jak opisują naoczni świadkowie, była niezwykle zacięta i krwawa. Żołnierze japońscy bagnetem i ręcznymi granatami zdobywać musieli każdy załom terenu. Wobec nieprzeniknionych ciemności teren walki oświetlony był raketami świetlnymi, o oślepiającym białym blasku. W świetle tych rakiet walczący na białą broń przeciwnicy wyglądali jak upiorne cienie, zmagające

się w śmiertelnych zapasach. Chińczycy opuścili zajęte pozycje dopiero o brzasku, gdy większość ich towarzyszy poległa lub została raniona. Japończycy ponieść mieli w tych walkach ciężkie straty.

Hsingking, 26. 7. (PAT). Komunikaty wojenne armii kwantuńskiej donoszą o dalszych nieprzerwanym sukcesach wojsk japońsko-mandżurskich w rejonie jeziora Buirmor i rzeki Kchalki. Wojska japońskie zwycięsko przeciwstawiają się próbom sforosowania Kchalki przez oddziały sowieckie.

W ciągu tych walk, w których po stronie sowieckiej wzięło udział około 2 tysięcy żołnierzy i 160 samolotów, Japończycy stracili mieli 41 samolotów, z tego 26 bombowców. Z samolotów japońskich tylko 1 nie powrócił do bazy macierzystej.

Robotnicy niemieccy również uciekają do Polski.

Kępno. (PAA) Na odcinku straży granicznej w Bralinie przekroczyło granicę polską dwóch Niemców: 21-letni Hoffmann z Kolonii i 19-letni Kirschner z Düsseldorfu. Zbiegli oni z obozu pracy, trwającej od godz. 5 rano do 10 wieczorem z dwugodzinną przerwą. Młody wiek, fatalne odżywianie (porcja mięsa,

suchy chleb), intensywne prace przy fertyfikacjach pod surowym nadzorem, izolacja od świata, surowe kary za najmniej uchybień bodaj uchybień regulaminu — spowodowały, że ryzykując nawet śmierć dwaj młodociani Niemcy zbiegli do Polski.

NO Włocławeskie

Dekret Kongregacji św. Oficjum, zezwalający na czytanie „L'Action Française” wywarł duże wrażenie w całym świecie.

Jeszcze raz dowodnie okazało się, że Kościół przy potępieniu pisma i kierunku miał na widoku jedynie błędy dogmatyczne i filozoficzne, a nie działalność polityczną, której pozostawia się całkowitą swobodę przy zachowaniu oczywiście zasad etyki chrześcijańskiej. Tym samym zadano ponownie klam zarzutom pism hitlerowskich, że Kościół katolicki jest wrogo nastawiony do nacjonalizmu, a z drugiej strony i marksistom, którzy pragnęli widzieć w Kościele sojusznika w walce z prądami narodowymi. Przeciwnie, nacjonalizm pojęty jako szczerą i ofiarną patriotyzm, jako umiłowanie ojczyzny, ziemi rodzinnej i własnego narodu, korzeniami swymi tkwi głęboko w Chrystianizmie. Dzieje Polski i innych narodów świadczą wymownie, że Kościół był u ich kolebki, poczucie własnej narodowości zawsze szanował i pielegnował, a przez swe oddziaływanie na obywateli i działalność narodził i kształcił.

Jednocześnie z dekretem św. Oficjum zostało ogłoszone pismo komitetu wydawniczego „L'Action Française” (z dn. 19 czerwca br.) do Ojca św. podpisane przez Lona Daudet, Karola Maurras, Maurycego Pujol, Pawła Robain i innych, w którym podpisani wyrażają szczerą żal z racji swych niesłusznych, nieprzystojnych i obraźliwych polemik i wystąpień przeciwko Stolicy Świętej, osobie Papieża i hierarchii Kościoła. W dziedzinie dotyczącej szczególnie nauki wiary, podpisani odwołują się do błędów i błędnych teorii i zasad, które stoją w sprzeczności z nauczaniem Kościoła katolickiego, dla którego podpisani jednomyślnie wyrażają swój najwyższy szacunek. Na przyszłość podpisani deklarują, że będą ostrożni i będą redagować dziennik w ten sposób, by ani współpracownicy, ani czytelnicy nie znaleźli w nim niczego, co mogło wprawić do niepokoju w ich sumienia i co było w sprzeczności z nauką oraz nakazami religijnymi i moralnymi Kościoła. Również w dziedzinie czysto dziennikarskiej, społecznej i politycznej podpisani stwierdzają swą jednogólną wolę w ten sposób postępować, by być w zgodzie z zasadami katolickimi i z dyktandami władzy kościelnej przy rozstrząsaniu tych zagadnień, które obchodzą Kościół z racji swego stosunku do celu nadprzyrodzonego.

Pismo Komitetu wydawniczego „L'Action Française” kończy się stwierdzeniem słuszności środków zastosowanych wobec pisma przez zmarłego Papieża, wyrażeniami hołdu i najwyższej czci dla Głowy Kościoła i prośbą o błogostanienie.

Po ogłoszeniu decyzji Kongregacji św. Oficjum „L'Action Française” ogłosiła artykuł, w którym składa Ojcu św. wyrazy swej najwyższej wdzięczności i podziękowania. Te uczucia głębokiej czci i oddania dla Kościoła rzymskiego potęgują się zwłaszcza dziś, gdy Papież prowadzi swe dzieło pokoju wśród narodów i gdy przez swą decyzję umacnia pokój wewnętrzny we Francji i ułatwia jednoczenie katolików francuskich.

„Potrafimy odpowiedzieć na to — stwierdza „Action Française” — popierając akcję dobroczynną Kościoła i dzieło pokoju Pontyfikatu”.

Humor polityczny.

JEDYNY ZYSK.

Z wielu przyczyn i powodów Bardzo przykrych, oczywiście Nie ma Ligi już Narodów I przychli pacyfisci.

Jedno się zaprzeczyc nie da: Kiedyś, wobec potomości, Ze została jakaś scheda Z ich niemodnej działalności.

Bo zastęga to nielada, Z której dziś jesteśmy radzi: Wojen nikt nie wypowiada — Ale każdy je prowadzi.

(„Kurier Warszawski”).

Z pamiętnika wojennego

Mobilizacja w Wielkopolsce

Polacy w 1914 roku wierzyli, że Niemcy wojnę przegrać muszą.

Mimo, że już w sobotę została ogłoszona mobilizacja, to jednak pierwszy dzień mobilizacji, to jednak faktycznie rozpoczęła się dopiero w niedzielę, 2 sierpnia 1914 roku.

Zaledwie zasnąłem po poźnalszym wieczorku, jaki odbył się u Wincentego Bartza w Trzemesznie, gdy zbudził mnie pukaniem w okno miejscowy sołtys Kołodziejczyk, nakazując zaprowadzenie koni typu wierzchowego do Trzemesznej przed komisję poborową na godzinę 6 rano.

Pojechałem również do Trzemesznej, by ewent. interweniować o pozostawienie mi ulubionych koni i zobaczyć co się dzieje w mieście, gdyż na wsi było niby spokojnie. Niestety komisja poborowa koni składała się z samych wojskowych, była więc niedo-

jeniowe. Podobna składnica była i w Trzemesznie, którą to w niedzielę rano otwarto i wydawano pospolitemu ruszeniu (Landsturm) umundurowanie i broń. Zatem formowanie oddziałów wojskowych, tak samo jak pobór koni, odbył się sprawnie i w szybkim tempie. Po kilku godzinach uzbrojeni pospolitycy zajęli przeliczone im placówki, zwalnając w ten sposób wojsko armii czynnej, które natychmiast wracało do swej formacji w Gnieźnie.

Uzbrojenie pospolitaków było zupełnie wystarczające, chociaż było starej daty. Właśnie w tym uzbrojeniu czuli się oni dobrze, gdyż swego czasu byli w tej broni ćwiczeni. Karabin modelu 70/71 był zupełnie wystarczający, by być postrachem dla ludności cywilnej lub awanturników różnego typu.

pod ręką. Na ogół Niemcy w polskich okolicach czuli się ogromnie nieswojo i czekali na porachunki ze strony polskiej — za wyjątkiem Polaków krzywdy podczas swych rządów na ziemiach polskich.

Niemiec w strachu niczym żyd, umie być dobry, potulny, grzeszny a nawet miłosierny. Tak też było z Niemcami w Trzemesznie i okolicy miasta. Od dnia mobilizacji byli prawdziwymi barankami, bo z jednej strony obawiali się Polaków a z drugiej Rosjan. Przecież do b. Kongresówki było zaledwie 20 km, więc stale spodziewali się porachunków z Polakami lub napadu Kozaków, którzy mogli przecież wpaść każdej chwili do Trzemesznej i wyciąć Niemców w pień, tym więcej, że posterunki pospolitaków były nie wystarczające do obrony miasta. Jeszcze większy postrach budziły hitobowe wieści,

90680

ZDROWA KUCHNIA

WYMAGA ZDROWYCH PRZYPRAW. TRWAŁOŚĆ MARYNAT I ICH NIESKODLIWOŚĆ DLA ZDROWIA ZAPEWNIĄ BEZBAKTERYJNY, CZYSTY, TRWAŁY, TANI OCET Z ESENCJI OCTOWEJ 80%, WYRDBU

ZAKŁ. CHEM. GRODZISK RAK NA BUTELCZECZE

stępna i bezwzględna. Moje ulubione wierzchowce zabrano mi i od tej pory już ich więcej nie widziałem. W rękę pozostał mi tylko kwit, który później, po moim wyjeździe na wojnę, zrealizowała moja matka.

Nasze konie trzemeszne, jak się później dowiedziałem od Mieczysława Borowskiego i Orlikowskiego, poszły aż do Kolonii nad Ren. Odstawiali je zapasowi rezerwiści i starsze roczniki obrony krajowej, na ten cel wyznaczonych już kiedyś dawniej.

Uzbrojenie Landstormu.

W czasach przedwojennych po bardzo wielu miasteczkach były składnice uzbro-

Możliwe, że dla wywołania lepszych nastrojów wojennych lub dla nadania otuchy pospolitakom, ostrzono bagnety przed kuznią Bussego, aż skry się sypały. Młodzi rezerwiści śmiały się z tej czynności, gdyż wiedzieli, że bagnet nie jest do rąbania, tylko do przebijania. Cała ta czynność zakrawała jedynie na efekt.

Bali się tylko Niemcy!

Ludność miasta Trzemesznej i okolicy mobilizację przyjęła z pewnym spokojem i nawet zadowoleniem. Wśród Niemców nie było tego entuzjazmu, jak po większych miastach, gdzie były garnizony i bagnety

jakie krążyły po okolicy, że kozacy palą, rabują, wyrzynają Niemców itd.

Wobec takiej sytuacji, Niemcy rozpoczęli nawiązywać kontakt z Polakami, okazując im jak największe braterstwo i serdeczność i obiecując nieskończenie wiele. To też niejedni Niemiec szukał dla siebie i swej rodziny schronienia u Polaków, bo wiedział, że Polak jako Słowianin, zdolny będzie obronić go od szabli kozackiej. Doświadczeni życiowo Polacy, gniebieni długoletnią martyrologią, nie wierzyli Niemcom ani słowa, a z ich obietnic sztychali. Obiecaniami szafował również kapitan, dowódca pospolitaków trzemeszskich, który konno jeździł nawet po okolicznych wioskach i zachęcał Polaków do współpracy, przyrzekając im nawet autonomię na wzór galicyjskiej itd. Polacy jednak i słowem oficera nie wierzyli, bo wiedzieli, jaką one miały wartość. Oczy Trzemesznian, jak zresztą wszystkich Wielkopolan, zwrócone były na Francję i Anglię, bo byli pewni, że te dwa narody dadzą wolność ludzkości.

Starym zwyczajem żydzi trzemeszscy, stanęli natychmiast po stronie silniejszego, to jest po stronie Niemców i oddali im swe usługi pod każdym względem, jako niemieccy patrioci. Ten i ów żydek został gońcem, więc afiszując się wszędzie, jeździł na motocyklu, udając wielkiego bohatera. Polacy śmiały się z gorliwości żydowskiej i twierdzili, że ta gorliwość żydów zaprowadzi Niemcy do zguby. Żydzi swoją czolobitnością okazali Niemcom wiele szacunku. Od Polaków ostentacyjnie stronili, okazując im swą wyższość. To też słusznie posądzała Polacy żydów o szpiegostwo, na rzecz Niemców. Przecież każdy żydek umiał jak zwykle coś szeptać na ucho zaborcy, o niedzięcych Polakach. Zatem od pierwszego dnia mobilizacji, powstał wielki antagonizm pomiędzy Polakami a żydami, który doszedł do nienawiści, gdy Polacy dowiedzieli się, że żydzi w Kongresówce również zdeklarowanie stanęli po stronie niemieckiej. Wobec takiej sytuacji, Polacy żydom wszelkich plag egipskich i znanej niemieckiej zapłaty — jaka się słusznie szpiegom należy.

Niemcy wojnę przegrać muszą.

Polacy z podniesionym czołem, okazywali Niemcom swą wiarę i pewność w lepsze jutro. Tylko młodzi rezerwiści byli nieco przygnębieni, że muszą iść umierać za obcą sprawę i walczyć przeciwko braciom i dawnym towarzyszom broni Francuzom i Anglikom.

Starsza generacja, która nie potrzebowała iść na wojnę, była zadowolona i wesoła, gdyż była pewna, że Niemcy wojnę przegrać muszą.

— Ale im dadzą! — wołał przy kieliszku Romanek Kwiatkowski.

— Ale się upiję z Moskalami, jak przyjdą do Trzemesznej — mówił niejedni stary sokół.

Kto tylko mógł, ten się zapopatrywał w trunek rozmaity i zakąski, by godnie przyjąć braci-Słowian. Kobiety i więcej bojaźliwi, a niepijący obywateli, kupowali obraby św. Mikołaja, by powystawiać je w oknach w razie wkroczenia Rosjan do Trzemesznej. To też nic dziwnego, że w mgnieniu oka wszystkie obrazy w Trzemesznie. Tak samo było i po innych miasteczkach.

Aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę z skutków wojny, to jednak my, Polacy, wybuch wojny przyjęliśmy z radością i zadowoleniem. Nie było bowiem Polaka w zaborze pruskim, któryby nie wierzył w upadek Niemiec i powstanie Polski. W pierwszej linii każdy Polak życzył sobie upokorzenia Niemców, gdyż buta ich i zachłanność, była za wielka i za ordynarna.

Pierwszy dzień mobilizacji minął zupełnie w spokoju. Mimo ruchu wojskowego, nad wieczorem począł człowiek odczuwać brak gazet, telefonu i wielu innych rzeczy, o których będzie mowa w następnym liście.

Feliks Zieliński — Lubiń.

Przyszła kreska na Matyska...



— No, nareszcie handlarz win szampańskich został sam nabity w butelkę...
— I zakorkowany!

Pastor Niemöller został zamordowany w czasie masakry w obozie koncentracyjnym w Dachau.

W ubiegłym tygodniu prasę całego świata obiegła wiadomość, że bohaterki pastor Niemöller, który stał obok mnie w szeregu, zasłabił i upadł. Wówczas podbiegł do niego szturmowiec, który ze słowami: wstawaj czarny psie — kopnął pastora, aż ten głucho jęknął. Gdy kopnięcie nie pomogło, do leżącego pastora podszedł jeszcze jeden szturmowiec, który chwycił go za gardło i dźwignął do góry. W tym z szeregu więźniów, ktoś głośno krzyknął: bandyci! Szturmowiec gwizdnął. Wtedy z wartowni wybiegła grupa dozorców, która z miejsca rozpoczęła masakrę.

Pałki gumowe i szpicruty, zakończone ołowianymi kulkami i kolby rewolwerowe poszły w ruch. Nieszczęśliwi więźniowie poczęli uciekać po dziedzińcu obozowym, co jeszcze bardziej rozwścieczyło szturmowców.

— Co było dalej, nie wiem — opowiadał dr Weitz — kiedy się okłamałem, znalazłem się na łóżku szpitalnym. Tam — o dziwo — lekarze i siostry obchodzili się ze mną po ludzku. Razem ze mną na sali szpitalnej leżało kilkunastu innych, ciężko rannych więźniów. Pastora Niemöllera wśród nich nie było. Dopiero na drugi dzień, człowiek, któremu zawdzięczam wolność, powiedział mi, że pastor Niemöller nie żyje.

Weitz — podczas codziennej zbiórki, pastor Niemöller, który stał obok mnie w szeregu, zasłabił i upadł. Wówczas podbiegł do niego szturmowiec, który ze słowami: wstawaj czarny psie — kopnął pastora, aż ten głucho jęknął. Gdy kopnięcie nie pomogło, do leżącego pastora podszedł jeszcze jeden szturmowiec, który chwycił go za gardło i dźwignął do góry. W tym z szeregu więźniów, ktoś głośno krzyknął: bandyci! Szturmowiec gwizdnął. Wtedy z wartowni wybiegła grupa dozorców, która z miejsca rozpoczęła masakrę.

Pałki gumowe i szpicruty, zakończone ołowianymi kulkami i kolby rewolwerowe poszły w ruch. Nieszczęśliwi więźniowie poczęli uciekać po dziedzińcu obozowym, co jeszcze bardziej rozwścieczyło szturmowców.

— Co było dalej, nie wiem — opowiadał dr Weitz — kiedy się okłamałem, znalazłem się na łóżku szpitalnym. Tam — o dziwo — lekarze i siostry obchodzili się ze mną po ludzku. Razem ze mną na sali szpitalnej leżało kilkunastu innych, ciężko rannych więźniów. Pastora Niemöllera wśród nich nie było.



Jedna iskra z papierosa... W zabudowaniach Polsko-Szwajcarskiej Spółki Drzewnej w Solotwinie (pow. Nadwórna) wybuchł groźny pożar, który strawił stajnie i stodoły, wyrządzając szkody na około 30 tysięcy zł. Przyczyną pożaru było porzucenie niedopałka z papierosa.

Śmiertelnie porażeni prądem elektrycznym. Ofiarą własnej lekkomyślności padli dwaj młodzi ludzie — Widryński i Rahlig w powiecie raciborskim. Chłopcy wspięli się na jeden ze słupów przewodów elektrycznych. Wskutek dotknięcia się przewodów wysokiego napięcia, nieostrożni młodzieńcy zmarli.

Ku upamiętnieniu Czynu Legionowego. W Kotołach odbyła się uroczystość założenia fundamentów pod budowę nowego kościoła parafialnego pod wezwaniem Opatrzności Boskiej. Kościół stanie na pamiątkę zwycięskiego Czynu Legionowego i odzyskanie niepodległości.

Wojna stuletniego starca z gminą. Energetyczną wojnę z gminą Przyrów prowadzi 100-letni starzec, Manuel Bilet, który przed wojną prowadził w Przyrów przedsiębiorstwo budowlane i wybudował dla gminy budynek szkolny, za który nie dopłacono mu jakoby wskutek wybuchu wojny 3 tys. rubli. O tę właśnie sumę prowadzi Bilet proces od kilku lat. Przed 20 laty Bilet wystąpił o przyznanie mu praw weterana 1863 r., jednak okazało się, że wszystkie osoby, które miały być świadkami w tym procesie, zmarły.

Szkoła pilotów w Zamościu. Budowa szkoły pilotów LOPP w Zamościu i urządzeń rozpocznie się wkrótce. Na wiosnę przyszłego roku pierwsze kadry przyszłych lotników rozpoczną ćwiczenia w nowej szkole. Należy podkreślić, że niedawno właściciel majątku Rejowicz w pow. chełmskim, p. Antoni Budny, złożył na ręce wojewody lubelskiego 20.000 zł, przeznaczając ją na szkołę pilotów w Zamościu.

Grad zabijał ptaki. W nocy na 23 bm. nad Kielcami przeszła gwałtowna nawałnica połączona z gradem i piorunami. Od piorunów powstało kilka pożarów w najbliższych okolicach Kielc. Grad wielkości orzecha laskowego wyrządził znaczne szkody w ogrodach warzywno-owocowych. W samych Kielcach nawałnica obaliła liczne drzewa. Na ulicy znajdowano zabite przez grad ptactwo.

P. Suchestow żąda 1 miliona zł. Dużą sensację w kółkach prawniczych wywołał w Warszawie przyjazd p. Suchestow, która jak się okazuje przybyła do Polski dla zaciągnięcia opinii prawników w związku z zbliżającym się procesem o niedotrzymanie obietnicy małżeńskiej przeciwko ks. Michałowi Radziwiłłowi, przed wyższym sądem królewskim w Londynie. Niedoszła małżonka ks. Radziwiłła wystąpiła do sądu, domagając się milionowego odszkodowania. Polskie prawodawstwo jednak nie przewiduje odszkodowań za niedotrzymanie tegoż, jak wyglądała by sprawa klauzuli wyłączenia jak wyglądałaby sprawa klauzuli wykonawczej w wypadku ewent. zasądzenia przez sąd angielski pretensji p. Suchestow.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzliwość

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

87)

(Ciąg dalszy).

— Niech pan inspektor patrzy, jest drugie auto! — Williams wskazał wóz, stojący w niewielkiej odległości od tego, do którego wsiadali wrogowie. — Gdybyśmy go dopadli...

— Spieszmy, spieszmy... na Boga, spieszmy!

Lódź przybiła, uderzając gwałtownie o ląd, przy czym Elżbieta pochyliła się tak mocno, że głową stuknęła w burzę. Krzyknęła cicho, ale nikt nie zwrócił na nią uwagi. Właśnie rozległ się warkot samochodu. Sullivan pochwycił Elżbietę na rękę i pobiegł wzdłuż brzegu. Drugie auto ruszyło w tej chwili z miejsca. Zdesperowany, Hopkins strzelił do szofera, trafiając go w ramię. Ten puścił kierownicę i auto po paru niepewnych skrętach, zatrzymało się. W mgnieniu oka mężczyźni wpadli do wozu, związali szofera, a Williams usiadł do kierownicy.

— Za nimi! — krzyknął Sullivan. — Gaz, nie dbaj pan o nic, myśl tylko o tym, że musimy złapać tych łotrów.

Ciasno było w samochodzie, gdyż był wypakowany workami, które, jak sądził Sullivan, zawierały fałszywe pieniądze tak samo, jak te, które zostały w

Jak żydzi robią Polsce „propagandę” za granicą?

Mówi się często, że propaganda Polski za granicą jest niedostateczna, że zagranica za mało wie o nas. Tymczasem wcale tak nie jest. Są ludzie, którzy nieustannie i gorliwie „propagują” Polskę i Polaków za granicą. Oto kronika jednego tygodnia, która sporządziła „Kronika Polski i świata” na podstawie wyciągów z prasy francuskiej: 1 lipca. Szósta izba karna skazała na cztery lata więzienia „Polaka” Abrahama Adolfa Adlera, dyrektora banku, który sprzezwierzył cztery miliony frs. Policja ujęła na pokładzie statku w Cherbourg'u oszust, który nabierał jubilerów paryskich, „Polaka” Beniamina Bercholda.

4 lipca. Trybunał w Saint-Omer skazał na 5 lat ciężkich robót „Polaka” Stillersa za morderstwo.

5 lipca. Na dworcu w Melun aresztowano Izraela Szwajcera, rodem z Łodzi pod zarzutem wiłamania.

W Belfort sąd skazał na jeden miesiąc więzienia Gottlieba Millewskiego.

7 lipca. Trybunał w Strasburgu skazał na 3 lata więzienia i 5 milionów frs. grzywny za przemytnictwo „Polaka” Izraela Kleinmana.

8 lipca. Aresztowano w Paryżu trzech uciążliwych cudzoziemców, a m. in. „Polaka” Henryka Bresslera, sześciokrotnie karanego.

Terror szaleje na Warmii.

Znów trzech Polaków wysiedlono z rodzinnej ziemi.

Jak donosi „Gazeta Olsztyńska”, władze niemieckie dostarczyły w tych dniach dekrety wydalające dalszym 3 rodakom, zamieszkałym na Warmii.

Wydaleni zostali w terminie 8-dniowym:

1. Paweł Jasiak, kierownik P. K. Towarzystwa Szkolnego z Olsztyna.

2. Oton Żarnowski, prezes Towarzystwa Młodzieży polskiej w Skajbotach.

3. Bernard Barabasz, gospodarz z Skajbot.

Kierownik Paweł Jasiak jest ojcem 3 dzieci. Od szeregu lat nauczał w szkołach polskich na różnych terenach, ostatnio zajmował czołowe miejsce w pracy społecznej w dziedzinie szkolnictwa polskiego na Prusach Wschodnich.

Oton Żarnowski jako najstarszy syn pracował na blisko 100 morgowym gospodarstwie swej rodziny przy pomocy 2 młodszych braci. Matka jego jest wdową a najstarszy syn utrzymuje rodzinę, która obecnie pozbawiona jest żywiciela.

Bernard Barabasz jest właścicielem zagrody dziedzicznej (Erbhof). Wojnę odbył na froncie i obecnie jest w 30% niezdolny do pracy. Jest żonaty i ma 7 dzieci. Barabasz jest I-szym mężem zaufania oddziału Związku Polaków w Skajbotach. A jako dobry Polak posyła dzieci swoje do szkoły polskiej.

Na ten terror niemiecki jest tylko jedna odpowiedź:

Wydadlić z Pomorza polskiego 30 Niemców!

Māciecie nareszcie usunięci.

Jak donoszą nam z pogranicza, z powiatu wyrzyckiego wysiedlono zażartą haka-tystkę Klarę Jaenichen z Czajca, powiernicę Alberta Goltza, który zbiegł na teren gdański przed wymiarem sprawiedliwości. Jego prawa ręka w osobie panny Klary pozegnała się z rodziną w powiecie świeckim i przyjechała do Czajca, niby po rzeczy swoje, a przez las czajeci, dotykający granicy, zbiegła do Niemiec. Szczęśliwej drogi, oby na zawsze.

Z Wawelna został wysiedlony pastor Wilke, znany agitator.

Z Nakła zbiegł do Niemiec niejaki Siegwald Wolfram Kühner, syn nauczyciela państwowej szkoły powszechnej w Nakle, zbiegł jako poborowy, otrzymawszy przekaz do szpitala wojkowego w Toruniu. Ładnie wychował swego syna nauczyciela państwowy p. Kühner, a ładnie też, jak opowiadają w Nakle, postępuje p. Kühnerowa, gdyż oto pani ta, żona państwowego nauczyciela, w czasie zadawania jej pytań przez władzę, ustalając miejsce pobytu jej syna Siegwalda zachowała się nad wyraz arogancko i prowokacyjnie, mówiąc: „ich verstehe nicht polnisch”. Nie-słychane! Żona urzędnika państwowego, u-

rodzona pod Lwowem tak zachowuje się wobec przedstawicieli władzy państwowej! Co na to władze szkolne? Czy państwo Kühnerowie długo będą zaśmiewali swymi osobami ziemię polską. Wszak mogą zapatrzeć się w „Ahnenpassy”, jak zapatrzeli swego syna i mogą udać się bez przeszkód jak ich syn, do raju w III Reichu.

I tym państwu szczęść Boże w podróży. Oby na zawsze!

Żle przysłużył się swoim towarzyszom.

Ostrów Wlkp. (1j) Niemiec Andrzej Weber, pragnąc zbiec do Rzeszy, werbował sobie na terenie pow. konińskiego współtowarzyszy, których dobrał sobie w osobach: K. Jachołki, Wandy Lemke, Matyldy Linke i Emmy Jeschke. W chwili przekraczania granicy polsko-niemieckiej w powiecie kepińskim cała ta piątka została ujęta i obecnie stawiona przed sądem, który podsyłkował Weberowi 5 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, pozostałym zaś uciekinierom — po 2 miesiące aresztu i 50 zł grzywny.

— Tikitere? Co to jest, do diabła?

— Dobrze pan inspektor powiedział: jadą do diabła, bo na „Diabelską Patelnię”. Nie rozumiem, czego tam mogą szukać?

Elżbieta wstrzymała oddech. Była przekonana, że nawet w chwili aresztowania doktor Miller potrafi zrobić jakąś podłość. Czula, że zemdleje, ale walczyła z ogarniającym ją osłabieniem. Nie powinna przeszkadzać w pościgu!

Przy tej szybkości jedenaście mil, dzielące Rotorua od Tikitere przebyto w krótkim czasie. Gdy pierwszy wóz dotarł w miejsce, gdzie nocą oczekiwał Hardinge na spotkanie z mordercą, rozległ się nagle huk, pierwsze auto zrobiło parę zygzaków i stanęło.

— Pękła opona! — wrzasnął w najwyższym podnieceniu Williams. — Teraz już są w potrzasku, panie inspektorze!

Zatrzymał wóz i wyskoczył. Sullivan rzucił krótkie:

— Niech pan tu zostanie! — do Elżbiety i zaczął biec ze zdumiewającą przy takiej tuszy szybkością.

Miller i Atherton widząc, że przegrali, zaczęli strzelać, ale pociski szły hakiem. Zostawili więc Hardinge'a i zaczęli biec ku „Patelni”. Williams i Sullivan podzielił za nimi.

— Ręce do góry, Miller. Na nic się nie zda opór! Poddajcie się!

Ale doktor nie odpowiedział. Biegł z chyżością, jakiej nigdy w życiu nie osiągnął.

Właśnie, gdy znaleźli się na skraju „Diabelskiej Patelni”, zasyczało coś niesamowicie, niby setki uwieczonych węzów i olbrzymi słup błota wznosił się w powietrze. Sullivan i Williams zatrzymali się, krzyjąc ostrzegawczo do ucie-



— Czarna śmierć. W kopalni węgla w okręgu Saga (Japonia) nastąpił wybuch gazów podziemnych. 10 górników zasypanych gruzem udało się uratować, 17 jednak zostało pod ziemią.

— Krwawy niepokój w Palestynie. Po-między Hebronem a Berszebe oddział brytyjskich żołnierzy natrafił na poważną grupę arabskich powstańców. W starciu został zabity jeden żołnierz brytyjski a trzech odniosło rany. Straty arabskie są znaczne.

— Wydalenie emigranta rosyjskiego z Chili. Dekretem rządu chilijskiego wydalo-ny został z granic państwa były książę rosyjski Jerzy Delewien, żonaty z Marią La-torre, córką admirała Juan Jose Latorre. Powodem wydalenia było naruszenie przez byłego księcia rosyjskiego ustawy chilijskiej o bezpieczeństwie wewnętrznym państwa.

— W Pradze brak masła. Od kilku dni panuje w Pradze całkowity brak masła. Poszczególne sklepy otrzymują dziennie najwyżej do trzech kilogramów masła dla swych klientów, przy czym sklepy niemieckie mają pierwszeństwo.

— Produkcja węgla w Niemczech maleje. Mimo przedłużenia dnia pracy w górnictwie, produkcja węgla w Niemczech spada. W zagłębiu Rhury wydobyto w maju 463.000 ton węgla, w czerwcu już tylko 425 tys. ton.

— Spadek liczby turystów do Rzeszy. Ogólna liczba turystów zagranicznych, odwiedzających Rzeszę, spadła w roku ub. w porównaniu ze stanem z poprzedniego okresu sprawozdawczego o 30 proc. Ogółem odwiedziło Rzeszę w ubiegłym roku tylko 106 tys. cudzoziemców.

— Polscy literaci w Kownie. Do Kowna przybyła wycieczka zawodowego związku literatów R. P. w liczbie 30 osób. Na dworcu w Kownie zgromadzili się licznie przedstawiciele literatury i prasy litewskiej.

— Wielki pożar w Sztokholmie. Na przedmieściu Sztokholmu Vaerta wybuchł groźny pożar. Spłonęły doszczętnie dwie fabryki, warsztaty mechaniczne i wytwórnia asfaltu. Straty wynoszą ok. 200 tys. koron.

— Lasy amerykańskie płoną. Niebyswałe upały wyrządziły we wschodnich stanach wielkie szkody na polach. Brak deszczu odbił się ujemnie na zbiorach. W ostatnich dniach wydarzają się coraz liczniejsze wypadki pożarów lasów.

— Niemcy liczą 79 milionów mieszkańców. Urząd statystyczny Rzeszy ogłosił tymczasowe wyniki spisu ludności z 17 maja 1939 r. Osiadła ludność Niemiec, bez okręgu kłajpedzkiego wynosi według dotychczasowych obliczeń 79,577 miln. Razem z okręgiem kłajpedzkim wynosi 79,730 miln. Do tego dochodzi 6,8 miln. mieszkańców protektoratu.

— Konfiskata majątku króla Zogu. Ogłoszono dekret, konfiskujący majątek osobisty b. króla Zogu oraz jego najbliższych stronników.

— Kara za rozwydrzenie. Donoszą z Irunu że żołnierz hiszpański, członek „Falangi” został rozstrzelany za zabicie chłopca, który na ulicy wznosił okrzyk: „Niech żyje król!”

kających, ale tamci byli już zbyt blisko, by móc się ratować. Masa błota i kamieni wytrysnęła z niezwykłą siłą i spadła grzebiąc w rozpalonych szych odmetach dwóch ludzi. Rozległ się przeraźliwy krzyk rozpaczcy... potem nastąpiła cisza...

Sullivan i Williams patrzyli na siebie, błądzi i drżący z wrażenia. Nie mogli mówić. Nie mogli się poruszać. Jakaś moc niewidzialna sparaliżowała ich członki. Po nieskończenie długim, jak się zdawało, upływie czasu Williams odezwał się:

— Chodźmy stąd...

— Tak, lepiej stąd odejść! Nie ma już nadziei...

— Nie ma najmniejszej nadziei — orzekł Williams. — Już po nich, Miller był podły człowiek, ale życzyłem mu lepszej śmierci...

— Tak, ja również — Sullivan obfi-zał zeschle wargi. — To było koszmarnie... Zobaczymy, jak się ma biedny Hardinge.

Znaleźli go na dnie wozu, zupełnie przytomnego, ale tak było mocno skre-powany sznurami, że nie mógł zrobić naj-lżejszego ruchu. Sullivan porzucił więzy szczyrzykiem i pomógł mu wstać.

— Nie ci się nie stało, stary? — za-pytał niespokojnie.

— Nie, jestem tylko zupełnie zdre-t-wiały. Muszę wrócić natychmiast do Charl-cote, Mike. Elżbieta...

— Nie ma zmartwienia! Ta pani jest tutaj.

— Tutaj? — krzyknął Hardinge zdumiony.

— No tak! — Sullivan zawołał w kie-runku drugiego wozu:

— Pani Courtenay!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Notatki polityczne.

AMNESTIA DLA WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH, ALE WE FRANCJI.

Z okazji święta narodowego 14-go lipca rząd francuski wydał ustawę o amnestii, obejmującej przestępstwa polityczne za wyjątkiem zbrodni zdrady stanu.

Wszyscy więźniowie objęci amnestią wypuszczeni zostali na wolność.

O amnestii w Polsce nie ma żadnych wiadomości.

ZATAJONA MOWA P. WENDY.

„Zwrot“ zwraca uwagę, że pełnego tekstu mowy cieszyńskiej szefa sztabu Ozonu płk. Wendy nie wydrukowało ani jedno z pism ozonowych. Tekst ten ukazał się wyłącznie w „Zaczynie”. Redakcja „Zwrotu” przeczytała tekst tej mowy i pisze:

„Clou wywodów „politycznych“ imci szefa mieści się w takim oto zdaniu:

„Mimo, że znajdujemy się dziś po stronie państw demokratycznych przeciwko autorytatywnym — nie możemy zahamować dokonanego już postępu w dziedzinie ustrojowej, szczególnie wtedy, gdy w państwach liberalnych odbywa się, zresztą pod presją konieczności, ewolucja ku autorytatywnym formom rządzenia, gdy państwa te uważają nas za wysoce pożądanego sprzymierzeńca, właśnie ze względu na nasz silny ustroj państwowy“.

„Innymi słowy: nie armia, nie położenie geograficzne, nie antyniemiecka postawa społeczeństwa, tylko obecnie panujący reżim — jest główną atrakcją i przyczyną zbliżenia do nas Francji i Anglii! Biedne demokracje „ewoluują“ do „autorytatywnych form rządzenia“ (!) i szukają sprzymierzeńców o totalizującym systemie, by im posłużyć za oparcie i za wzór! A duszenie człowieczeństwa w kleszczach brunatnego i czarnego reżimu — to postęp w dziedzinie ustrojowej“. Komentarze — zbędne“.

ZMIANY W „GŁOSIE NARODU.“

Od pewnego czasu zniknęły w „Głosie Narodu“ artykuły wstępne podpisane literami J. P. (pod znakiem tym pisywał w tej gazecie ks. Jan Piwowarczyk). Tajemnicę zniknięcia tych liter wyjaśnia ostatnio prasa warszawska. Czytamy w niej:

W związku z przejściem dotychczasowego redaktora naczelnego „Głosu Narodu“ ks. J. Piwowarczyka na stanowisko prepozyta kolegiaty św. Floriana w Krakowie, w redakcji „G. N.“, nastąpią w najbliższych dniach pewne zmiany. Redakcję naczelna pisma objąć ma jeden z mniej znanych dotychczasowych współpracowników „G. N.“. Nadto zmiany mają nastąpić także na stanowiskach kierowniczych w administracji i w zarządzie wydawnictwa.

A OZON ORGANIZUJE CIĄGLE WYCIECZKI

Życie polityczne kraju prawie zamarło. Nastroje przedwojenne i upały osłabiły tętno życia politycznego w Polsce. We wszystkich stronnictwach rzadko odbywają się jakieś zebrania i zjazdy.

Niezamordowany jest jednak Ozon. Partia ta nie mogąc organizować zebrań, organizuje wycieczki. Agencja PAT doniosła ostatnio, że sekcja turystyczna OZN okręgu poznańskiego organizuje w sierpniu dla swych działaczy „atrakcyjny raid pociągami wzdłuż Podkarpacia“. Uczestnicy zwiedzą: Iwonicz, Rymanów, Truskawiec, Morszyn, Worochłę, Zaleszczyki itp. Cały ten wyjazd za jedne zł 69. Podobno w wycieczce ma wziąć udział około 200 ozonowców.

Państwo wyznaczyło zarząd nad majątkiem czeskich kas oszczęd. w Polsce.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Dobiegają końca prace nad uporządkowaniem majątku czechosłowackich instytucji finansowych w Polsce, które znajdują się na terenach przejętych przez Rzeczpospolitą Polską. Minister Skarbu w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu wyznaczył wczoraj zarząd państwowy dla majątku kas czechosłowackich na terenie Zaolzia. Zarząd sprawować będzie Komunalna Kasa Oszczędności w Cieszynie, która wykonać ma cały szereg czynności, jak przeprowadzenie rejestracji książeczek, wierzytelności itp. Oprocentowanie należności znajdujących się w kasach wynosić będzie pół procent. (r)

Usunąć lekarstwa niemieckie.

Warszawa, 26. 7. (Wiad. wł.) Rada Zrzeszeń Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej uchwaliła zwrócić się do lekarzy z apelem, aby nie zapisywali pacjentom specyfików niemieckich oraz ażeby skreśliłi wszystkie niemieckie preparaty, które mogą być zastąpione lekami polskimi. (r)

ś. p. arcybiskup Edward Ropp



Poznań, 26. 7. Wczoraj o godz. 4.35 rano zmarł w Poznaniu J. Em. ks. arcybiskup metropolita mohyłowski Edward Ropp. Zmarły arcybiskup liczył lat 88. W marcu bież. roku zaniemógł na zapalenie płuc i od tego czasu przebywał w szpitalu ss. Elżbietanki. Zdrowie jego silnie nadwątlone niezwykłe ciężkimi przejściami podczas rewolucji bolszewickiej w Rosji budziło od dłuższego czasu poważne obawy.

Przedwczoraj na kilka godzin przed zgonem ks. arcybiskupa-metropolita Roppa odwiedził ks. kardynał Prymas Hlonda, który niejednokrotnie przebywał przy ciężkim arcybiskupie w czasie jego choroby. Przy łóżu śmierci obecny był kapelan zakładowy, który przysposobił sędziwego arcybiskupa do ostatniej drogi w zaświaty, a nadto obecna była matka przełożona ss. Elżbietank, grono sióstr, lekarz szpitala i kilku członków rodziny.

Śp. ks. arcybiskup-metropolita Ropp urodził się dnia 2 grudnia 1851 r. w Likonie pod Dzwieńskiem. Po ukończeniu studiów prawniczych na uniwersytecie petersbur-

skim, pełnił przez pewien czas służbę cywilną, a następnie wstąpił do seminarium duchownego w Kownie, skąd dla pogłębienia nauk teologicznych udał się do Innsbrucka i Fryburga szwajcarskiego, wróciwszy do kraju dnia 20 lipca 1886 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

W ciągu 10 lat zajmował się pracą duszpasterską jako proboszcz i dziekan w Libawie. W 1896 r. zostaje kanonikiem kapituły rzymskiej. Dnia 9 czerwca 1902 papież Leon XIII mianuje ks. kan. Roppa biskupem diecezji terezińskiej z rezydencją w Saratowie. 27 października 1903 r. papież Pius X mianował go biskupem w Wilnie.

Popularność i wpływ ks. biskupa Roppa były powodem licznych wystąpień duchowieństwa prawosławnego i urzędowych sfer rosyjskich, w wyniku których został on dnia 5 października 1907 r. skazany przez rząd rosyjski na wygnanie z Litwy, na którym spędził 10 lat.

Dnia 25 lipca 1917 r. papież Benedykt XV powołał wielkodusznego arcybiskupa na stanowisko arcybiskupa mohyłowskiego i metropolite wszystkich kościołów w Rosji. Rządy nad archidiecezją mohyłowską objął śp. ks. arcybiskup Ropp w listopadzie 1917 roku, sprawując je z niezwykłą gorliwością lecz w niezmiernie ciężkich warunkach.

Na początku 1919 r. został uwięziony i skazany na śmierć. Nieomal przez cały rok znajdował się w więzieniu w lochach więzienia bolszewickiego pod codzienną groźbą wykonania wyroku śmierci. Na skutek usilnych starań rządu polskiego, ks. arcybiskup Ropp został wreszcie zwolniony z więzienia i mógł opuścić granice Rosji, udając się do Warszawy, gdzie zamieszkiwał do końca ub. roku. Od października ub. roku śp. ks. arcybiskup Ropp mieszkał w Poznaniu u swego bratanka, dyrektora Targów Poznańskich i komisarza rządu polskiego wystawy światowej w Nowym Jorku Stefana Roppa.

Blagosławieństwo Ojca świętego.

Śp. ks. arcybiskup metropolita Edward Ropp otrzymał na łóżu śmierci telegraficzne błogosławieństwo Ojca świętego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 9 rano w katedrze poznańskiej, w której podziemiach złożone zostaną na wieczny spoczynek prochys zgasłego Dostojeńskiego.

Ks. kard. Prymasa Hlonda, który ze względu na swój wyjazd na kongres eucharystyczny do Lubliany w charakterze legata papieskiego nie może wziąć udziału w uroczystościach pogrzebowych, zastępować będzie J. E. ks. biskup Dymek.

Historia jednego memoriału.

Poco p. Niedziałkowski był u p. premiera?

Warszawa, 26. 7. (tel. wł.) Głośną stała się swego czasu konfiskata organu socjalistów „Robotnika“, który zamieszczał tekst memoriału, złożonego przez delegację PPS Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Memoriał ten dotyczył wewnętrznego położenia

redakcja „Robotnika“ zamierzała ogłosić pełny tekst memoriału. Przedtem jednak uczynił to bratni organ „Robotnika“ — „Dziennik Ludowy“. Mimo ogłoszonego wyroku raz jeszcze nastąpiła konfiskata.

Wobec takiego stanu rzeczy redaktor na-

PRZY DOLEGLIWOŚCIACH

i cierpieniach wątroby, atakach kamieni żółciowych, zlej przemianie materii, stosuje się ziela D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. tow. KAMICINA. Cena pud. zł 2. Do nabycia w apt. i skl. apt.

politycznego w kraju i za zgodą wysokiego rozmówcy tj. Pana Prezydenta został zamieszczony w prasie. Tymczasem cenzura warszawska memoriał ten skonfiskowała. Cała sprawa oparła się o sąd warszawski i w ostatniej instancji sąd apelacyjny ogłosił, że konfiskata została przeprowadzona bezprawnie, że przede wszystkim władze administracyjne, konfiskując memoriał, nie wskazywały, w którym ustępie zawiera on wiadomości nieprawdziwe, mogące wywołać niepokój publiczny. Mając taki wyrok,

czelny „Robotnika“ p. Niedziałkowski udał się do premiera, prosząc go o audiencję w tej sprawie. Pan premier generał Sławoj-Składkowski, znany ze swego szczerego podjęcia do każdej sprawy, odpowiedział interpelantowi, że istotnie zdaje sobie sprawę ze stanu prawnego, jaki wytworzył się po wyroku sądu apelacyjnego, ale chwilowo nie może pozwolić na ogłoszenie tego memoriału, uwzględniając sytuację wewnętrzną i zewnętrzną państwa. (r)

Hitler ciężko chory nerwowo! Żydowskiego lekarza z Warszawy wezвано do Berchtesgaden.

Warszawa, 26. 7. Warszawski „Dziennik Ludowy“ podaje wiadomość, że do przebywającego w Warszawie znanego neurologa wiedeńskiego, dra E. M., emigranta z Trzeciej Rzeszy, miano się zwrócić z propozycją wyjazdu do Berchtesgaden.

Owemu lekarzowi proponowano honorarium w wysokości 10.000 zł., gwarantując mu jednocześnie bezpieczeństwo. Dr E. M. propozycję wyjazdu do Berchtesgaden do kanclerza Hitlera miał odrzucić.

Do Berchtesgaden — wedle wiadomości „Dziennika Ludowego“ — wzywani są ostatni coraz to inni wybitni lekarze. W ubiegłym tygodniu n. p. miał tam bawić wybitny lekarz angielski profesor uniwersytetu londyńskiego.

Kanclerz Hitler jest podobno ciężko chory nerwowo. Choroba została wywołana nadmierną pracą po dniach i nocach bez wypoczynku. Ostatnio kanclerz Hitler miał bardzo ciężkie przejścia z najwyższymi przedstawicielami armii

oraz partii, wśród których panują nieśnaski.

Podczas jednej z konferencji z wojskowymi, która odbyła się przed kilku tygodniami, kanclerz Hitler stracił przytomność. Lekarze stwierdzili wstrząs nerwowy. Po natychmiastowym przewiezieniu kanclerza do Berchtesgaden otoczono go najbardziej troskliwą opieką lekarską i niemal całkowicie izolowano go od świata zewnętrznego.

Gdy nastąpiła rekonwalescencja, lekarze pozwolili kanclerzowi Hitlerowi na wystąpienie publiczne i na wygłoszenie krótkiego przemówienia na otwarciu wystawy sztuki. Jednak udział w tej uroczystości fatalnie wpłynął na kanclerza Hitlera. Nastąpił drugi wstrząs nerwowy.

Hitler jest podobno znowu odosobniony od świata zewnętrznego. Nie czytuje dzienników i nie jest informowany o bieżących sprawach.

Przywódcy Polonii amerykańskiej w Polsce.

Warszawa, 26. 7. (PAT) Do Warszawy przyjechała wycieczka wielkiej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych — Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Wycieczkę przewodzi prezes p. Józef Kania. W skład wycieczki, złożonej z 33 osób, wchodzi również: kapelan Zjednoczenia ks. Janeczko, sekretarz organizacji Józef Barc, redaktor Franciszek Barc, dyrektor Daniel oraz dyrektorki Duch i Górna.

Wycieczka bawi już w Polsce od 2-ich tygodni i ten czas poświęca na zwiedzanie kraju i zapoznanie się z jego dorobkiem.

Burze i ulew.

Czterogodzinna ulewa nad Warszawą spowodowała poważne szkody.

Warszawa, 26. 7. (Wiad. wł.) Wczoraj po południu nad Warszawą przeszła gwałtowna burza połączona z czterogodzinna ulewą, która wyrządziła poważne szkody. Woda zalała szereg suteryn i piwnic i wdarła się do kina „Napoleon“ przy placu Trzech Krzyży, zalewając poczekalnię. Seans przerwano i kino było nieczynne.

Poziom wody na Wiśle podniosł się o 4 cm i wynosi obecnie 54 cm. (r)

Niszycielska burza w kieleckim.

Kielce, 26. 7. (PAT). Nad szeregiem miejscow. województwa kieleckiego przeszła burza z piorunami i huraganem. W powiecie kieleckim od uderzenia piorunów wybuchło kilkanaście pożarów, skutkiem czego spłonęł m. in. młyn, kilka domów mieszkalnych oraz kilkanaście stodół, napełnionych częściowo zbożem. We wsiach Żuków, Ryków, Sulistrowice, Korzyce, Pogroszyn, Koryciska i Zawady w powiecie radomskim, szalejący huragan zniszczył ogółem 90 zabudowań gospodarskich wraz z domami mieszkalnymi oraz budującą się szkołę powszechną. Walące się belki ciężko zraniły dwie osoby, a kilka łeży. Ponadto w jednym z gospodarstw waląca się obora zabiła 4 krowy. Straty są bardzo znaczne.

Wielka ulewa w Poznaniu.

Poznań, 26. 7. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych i południowych przeciągnęła nad Poznaniem kilkakrotnie burza, połączona z piorunami i silną ulewą. Woda zalała w licznych domach piwnice niżej położone mieszkania oraz ulice, na których kanały nie zdołały pochłoniąć nagromadzonych wód deszczowych. Straż pożarna interweniowała w szeregu wypadkach, usuwając wodę z mieszkań.

Grom uderzył w kościół w Krojantach.

Chojnice. (g) W ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych przechodziła nad okolicą Chojnic gwałtowna burza z piorunami i ulewym deszczem. Grom uderzył w wieżę kościoła we wsi Krojanty, pow. Chojnice i wywołał na poddaszu, przyległym do dzwoniów pożar. Zapaliły się dwie krokiewie dachu. Zaalarmowana ludność zdołała jednak w krótkim czasie pożar ugasić. Szkody wyrządzone uderzeniem pioruna są dość znaczne, gdyż uszkodzony został poważnie dach wieży i kościoła.

Śnieg w Bawarii.

Berlin, 26. 7. (PAT). W południowej Bawarii nastąpił gwałtowny spadek temperatury. W górach temperatura obniżyła się do 7 st. poniżej zera. Na wysokości 1.500 metrów spadł śnieg. W Monachium termometr wskazywał zaledwie 9 st. powyżej zera.

Zbędne alarmy i strusia polityka.

Jakie będzie niebezpieczeństwo gazów bojowych na wypadek wojny?



Elegancki wygodny schron.

W związku z sytuacją polityczną specjalne zainteresowanie wśród społeczeństwa budzi zagadnienie ewentualnych nieprzyjacielskich napadów lotniczych, a w szczególności możliwość zastosowania gazów bojowych podczas tych napadów oraz zagadnienie obrony przed skutkami działania bomb gazowych.

Zainteresowanie to przejawia się także i pewnym podnieceniem, gdyż w literaturze powojennej oraz w innych publikacjach, omawiających napady lotniczo-gazowe, znajduje się na ten temat dużo nieścisłości i szkodliwej przesady. Poza tym wiele osób przez nieznaną rzecz niepotrzebny niepokój i zwątpienie w własne siły oraz w zarządzenia władz, organizujących obronę przeciwlotniczą i działających w myśl zarządzeń Inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Jest aż nadto jasnym, iż zapewnienie kogokolwiek, że podczas ewentualnych napadów lotniczych gazy bojowe nie będą w ogóle przez nieprzyjaciela stosowane, byłoby wprost karygodnym. Możliwość stosowania przez nieprzyjaciela gazów bojowych istnieje i z tym trzeba się liczyć poważnie. Ale zakres stosowania tych gazów będzie bardzo niepodobny do tego, co różni pseudofachowcy piszą lub mówią.

Jakie napady lotnicze są możliwe?

Przede wszystkim jeśli chodzi w ogóle o napady lotnicze, to należy stwierdzić, że niebezpieczeństwo napadów lotniczych niejednokrotnie zagraża miastom i osiedlom położonym na obszarze państwa. Najbardziej mogą być zagrożone tylko te miejscowości, które będą stanowiły dla nieprzyjaciela przedmiot specjalnego zainteresowania ze względu na ich znaczenie lub na znajdujące się w nich cele. Mogą to być tylko większe lub ważniejsze miejscowości. Inne miejscowości będą mniej lub bardzo mało zagrożone, takich zaś miejscowości będzie znaczna większość na terytorium naszego Państwa.

Jeżeli zaś chodzi o zastosowanie gazów bojowych podczas napadów lotniczych wykonanych na ważniejsze miasta i osiedla, to można z całą pewnością stwierdzić, że w ogóle wielkie napady lotnicze, wykonywane tylko celem spowodowania masowego wytrucia mieszkańców miast i osiedli są zupełnie nieprawdopodobne i nierealne, a wszelkie wersje o takich napadach należy traktować jako przejawy zbyt wybujałej fantazji.

Bomby gazowe — jeśli w ogóle będą użyte podczas danego nalotu — będą stanowiły tylko pewien nie wielki procent ładunku samolotów bombardujących. Będą one zrzucone na miasta ewentualnie tylko dla większego utrudnienia akcji ratowniczej służby obrony przeciwlotniczej, dla odpowiedniego zwiększenia procentu strat w ludziach i materiale, dla zwiększenia grozy bombardowania wśród ludności cywilnej, oraz dla utrudnienia ruchu w miejscowości lub w obiekcie zbombardowanym.

Słomiane kapelusze wracają na wieś.

Stara moda wraca na wieś. Przejawem tego jest powrót do wyrobu w okresie żniw ze świeżej słomy pszenicznej kapeluszy, które niegdyś w powiecie g... i ja sielskim nosiła powszechnie ludność w... ska.

W rezultacie tego, jeśli nieprzyjacieli zdecyduje się na obrzucenie bombardowanej miejscowości także bombami gazowymi to choćby była nawet duża ilość tych bomb, w żadnym razie nie będzie to żadną katastrofą dla mieszkańców tej miejscowości i w żadnym razie nie będzie to miało charakteru jakiegos masowego trucia wszystkiego, co żyje.

Wiadomym jest powszechnie, że lotnicze bomby gazowe mogą zawierać albo gazy bojowe, które po wybuchu bomby tworzą tylko tak zwany obłok gazowy, posuwający się następnie z wiatrem, albo gazy bojowe, tworzące po wybuchu bomby w miejscu jej upadku tak zwana plamę chemiczną, z której następnie wytwarzają się opary płynące z wiatrem.

Działanie obłoków gazowych jest zwykle krótkotrwałe, gdyż obłoki takie na otwartej przestrzeni bardzo szybko rozpraszają się, tracąc zabójcze stężenie gazu bojowego i wskutek tego przestają być groźne w bardzo krótkim czasie.

Tylko nie przygotowany ucierpi!

Plamy chemiczne są groźne zasadniczo tylko przy bezpośrednim zetknięciu się z nimi, zaś spod oparów wytwarzających się

z plamy chemicznej bardzo łatwo jest ustronić się, wiedząc, jaki jest kierunek wiatru. Aby zaś opary gazów parzących spowodowały szkodliwe oparzenia powierzchni ciała, trzeba przebywać w nich odpowiednio długo.

Skutki działania bomb gazowych mogą okazać się niebezpieczne przede wszystkim dla osób nie posiadających żadnego środka indywidualnej obrony przeciwgazowej i przebywających podczas bombardowania na otwartej przestrzeni. Dla osób, które podczas bombardowania bombami gazowymi znajdują się w choćby tylko prowizorycznie i niezupełnie dokładnie uszczelnionych pomieszczeniach zamkniętych (naturalnie o ile szybkie okien nie zostały wybite) niebezpieczeństwo gazowe jest poprostu znikome.

Dla osób natomiast, które podczas bombardowania bombami gazowymi będą znajdowały się w odpowiednio gazoszczelnych pomieszczeniach zabezpieczających lub w specjalnych schronach przeciwlotniczych, dopóki tylko pomieszczenia te nie są naruszone przez bomby burzące — gazy bojowe nie przedstawiają w ogóle żadnego niebezpieczeństwa, choćby bomb gazowych upadło w pobliżu bardzo wiele.



W Berlinie zaprowadzono nowe maski gazowe p. n. „V M 37”. Ponieważ istnieją różne wielkości, maski trzeba odpowiednio dostosować do każdej poszczególnej twarzy.

Przyszła wielkość filmowa.

Najpiękniejsza kobieta Ameryki. — Zazdrośny małżonek. — Rozwód. — Wyjazd do Hollywood.



Heddy Lamarr.

Każdą nową twarz amerykańskie wytwórnie filmowe reklamują na swój sposób. Jeśli aktorka jest naprawdę zgrabna, wówczas punkt ciężkości reklamy idzie w kierunku wychwalania pod niebiosa piękności nowo lansowanej gwiazdy.

Takim nowym nabytkiem jest europejska aktorka, obecnie kreowana na wielkość pod nazwiskiem Heddy Lamarr, którą ogłoszono najpiękniejszą kobietą Ameryki.

Heddy Lamarr poznał się w filmie czeskim pt. „Ekstaza” w stroju mniej niż skromnym, filmie, wywołującym ogromne poruszenie i oburzenie całej opinii europejskiej.

Zobaczywszy na ekranie piękną, dziewczynę, niezmiernie bogatą przemysłowiec Fritz Mendl pojechał do Pragi i poślubił artystkę. Dziewczyna została żoną jednego z najbogatszych ludzi, jednakże nie była szczęśliwa. Zazdrośny małżonek powykurował wszystkie kopie „Ekstazy”, nie po-

zwałał pięknej żonie chodzić samej na plażę, a o każdą, najbardziej nawet błahą rozmowę z mężczyzną, robił jej awantury i na koniec chciał ją zmusić do podpisania pewnego rodzaju przyrzeczenia, że nigdy już nie wystąpi we filmie.

Dwa lata po ślubie, Heddy Lamarr, nie mogąc dłużej znieść takiego życia, rozeszła się z mężem, rezygnując z jakichkolwiek alimentów. Po zajęciu Czechosłowacji, Fritz Mendl, któremu skonfiskowano cały majątek, uciekł do Anglii, zupełnie finansowo zrujnowany. Heddy zaś porzuciła Europę, powiększającą w Hollywood kolonię europejską. Jej pierwszy amerykański film pt. „Algier”, w którym wystąpiła obok Charles Boyera, przyniósł jej uznanie publiczności amerykańskiej. Postanowiono więc zrobić z Heddy gwiazdę pierwszej wielkości. Aparat reklamowy zrobił swoje i dziś Heddy jest poważną konkurentką u stabilizowanych „star” (gwiazd).

Przed paru miesiącami rozwiedziona artystka wyszła za mąż za zamożnego właściciela jednej z wytwórni filmowych — Gene’a Markey, eksmęża Joan Bennett. W drugim filmie Heddy Lamarr jest partnerką Roberta Taylora.

Nowy środek zwalczający raka.

Młodemu uczonemu sowieckiemu Czuczkinowi udało się wynaleźć nowy środek leczniczy, który według orzeczenia sowieckich kół lekarskich, może oddać duże usługi w zwalczaniu raka. Nowy środek nazywa się „simpatomimitin” i był wypróbowany w klinikach moskiewskich przy leczeniu złośliwych nowotworów. sowiecki komitet farmakologiczny wydał obecnie orzeczenie, na podstawie którego „Simpatomimitin” zalecony jest jako środek leczniczy we wszystkich schorzeniach rakowatych.



TEGORO CZNY SEZON W SOPOTACH.



Ein Gast... („Wróble na dachu”).

ZAWSZE CI SAMI.

Szkot Mac Cluskey przychodzi do fotografa.
— Chciałbym sfotografować moje dzieci. Ile to musi kosztować?
— Dwa szylingi za tuzin.
— Well, przyjdę tu do pana za dwa lata. Na razie mam tylko dziesięcioro!

ULTIMATUM.

Na plaży nad Wisłą siedzi jakiś mały, chuderławki jegomość w binoklach ze swą małżonką, potężną, stukilową niewiastą.
Nagle odwraca się i mówi do siedzących za nimi dwóch młodzieńców:
— Panowie, jeśli nie przestaniecie w tej chwili żartować sobie z mojej żony, to będziecie mieli z nią do czynienia!

SZCZYT.

— Jaki jest szczyt nieczytelności?
— ???
— Recepta lekarska, pisana piórem z urzędu pocztowego w starym, rozklekotanym Fordzie, jadącym szosą podbydgoską!

DYKTATURA.

— Jak pan myśli, panie Schultze, czy długo człowiek może wytrzymać pod jarzmem bezwzględnej dyktatury?
— A pan już dawno żonały, panie Piffke?

MEDYCINA.

Doktor Wziernikowski spotyka na ulicy jednego ze swych pacjentów.
— No i jak się pan czuje?
— Nie najlepiej, panie doktorze.
— To niech pan przestanie brać te proszki, które panu zapisałem.
— Ja ich wcale nie biorę.
— To niech je pan Bierze!

PODOBNO..

— Podobno do Kiepury wysłano adres dziękczynny.
— Za koncert na Starym Mieście?
— Nie! Za to, że o polityce nic nie mówił.

MIESZKANIE.

— Powiadam wam, co ci Hintertopy mają za mieszkanie. Co oni mają za urządzenia mieszkalne. Gdzie pan pluniesz, dzieło sztuki.

KRÓL I KALEKA.

Znany ze swej ekscentryczności król bawarski Ludwik VI spotkał w czasie jednej z wycieczek po kraju beznogiego wieśniaka wlokącego się o kulach.
— Gdzie straciłicie nogę? — zapytuje go król.
— Pod Sedanem.
— A nie poznajecie mnie?
— Nie.
— Ja jestem przecież królem bawarskim, waszym wodzem.
Wieśniak kaleka zasalutował i ryknął:
— Ja wciąż walczyłem w pierwszej linii, nie dziw więc, że waszej królewskiej mości nie widział.

DZIECI I RYBY.

— Proszę babci!
— Kaziu, — mówiłam ci już raz, że jak stasi rozmawiają przy obiedzie, to masz siedzieć spokojnie. Dzieci i ryby głosu nie mają.
— Ależ proszę babci!!!
— Co to za zachowanie, Kaziu!
— Babciu!
— Siedz cicho!
Po obiedzie pyta babcia:
— Co chciałeś Kaziu powiedzieć?
— Już nic! Babcia miała na liściu salaty taką wielką gaśienicę, ale teraz już zapóźno...

WŁOSKA PRASA GROZI JUŻ EGIPTOWI



Sfinks. — Powachaj to i zmykaj... („Mucha”).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (na przeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przesp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Dyżur nocny** pełni apteka „Pod Orłem”.

— **Repertuar kin:** „As: „Królowa tańca”. Słońce: „Szalony chłopak”. Stylowe: „Zwycięzcy żywiołu”. Świt: „Książętko”.

— **Włamania.** W niedzielę w nocy dokonano włamania do mieszkania Salata w Januszkowie, pow. Inowrocław. Napastnicy, po sterroryzowaniu bronią rodziny Salatów, zaczęli szukać pieniędzy. Zdolali jednak tylko zabrać 50 groszy, bo Salat więcej pieniędzy nie posiadał. W pościgu za sprawcami zatrzymała policja kilka osób, których nazwiska ze względu na tocząco się śledztwo, trzymane są na razie w tajemnicy.

— **Bójka na lotnisku w Janikowie.** W niedzielę na przystani LMK w Janikowie przybywało wiele osób. Przybyła także wycieczka z Mław. Na miejscu rozpoczęło się oczywiście picie „wody ognistej”. Niemili widok przedstawiali 18 i 20-letni pęty, którzy umilali innym pobyt na lotnisku wywiszkami i kłótniami. W pewnej chwili urażeni młodzieńcy zaczęli się bić. Jeden z pijanych rzucił butelką od wódki w głowę drugiego pijaka, tak że krew zalała mu całą twarz. Inny wśród histerycznych wrzasków rzucił rowerem w przechodzącą kobietę. Walka rozpoczęła się na dobre z gonitwami, szamotaniami i biciem wszystkiego, co wpadło pod rękę. Dopiero przybyła policja zlikwidowała bijatykę. Dla utrzymania porządku i tłumienia bójek w zarodku powinien być podczas tłumnyc niedzielnych zjazdów co najmniej jeden policjant.

— **Poświęcenie dzieciństwa w Złotnikach Kuj.** Staraniem ks. prob. Sobieszcyka i Kola Gospodyń Wiejskich urządzono w Złotnikach Kujawskich dziecięce dla nieletnich dzieci. Poświęcenia dokonał ks. prob. Sobieszcyk, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Z powodu dużej ilości dzieci w pracy nad wychowaniem dzieci pomaga Siostra Dominikance z Inowrocławia druhna KSM Ż. Stan. Wieloszyńska z Złotnik Kuj.

— **Przychylenie sprawców włamania.** Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o włamaniu do mieszkania rzeźnika Górne-go w Inowrocławiu przy ulicy Marcinkowskiego, skąd skradziono kasę z 520 zł. gotówki. Obecnie dochodzenia policji zostały uwieńczone sukcesem. Zatrzymano sprawców kradzieży w osobach: Michała Hejny, Stan. Szulca, Stan. Twardygrosa i Marii Wiśniewskiej. Na podstawie przedstawionych im dowodów wszyscy przyznali się do winy i zostali odstawięni do więzienia sądowego do dyspozycji prokuratora. Byli oni już kilkakrotnie karani.

— **Drugi raz zakwitły akacje.** W zagrodzie Kłapaczyńskiego w Bachorach, pow. Inowrocławiu zakwitły po raz drugi akacje, co jest niezwykłym wypadkiem.

MOGILNO. (mk) Wskutek bezrobocia i ubóstwa niektórych warstw społeczeństwa miejscowego, bardzo wielka rzesza dzieci pozbawiona jest dostatecznego odżywiania i opieki. Dlatego tuż biuro parafialne przyjmuje zgłoszenia osób, które mogłyby przyjąć dzieci na wypoczynek wakacyjny.

— **Przed Sądem Okręgowym na seji wyjazdowej** odpowiadali robotnicy Czesław Grzelak i Stanisław Zwoliński z Rzeszyna, pow. mogileńskiego, oskarżeni o usiłowanie oszustwo. Wymienieni w celu uzyskania premii asekuracyjnej przygotowali do podpalenia domu, w którym zamieszkiwali, benzynę, wynosząc przed tym z domu swoje wartościowsze rzeczy. Zamiar uniemożliwiła policja, aresztując ich. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Zwolińskiego na 8 miesięcy więzienia, a Grzelaka na 7 miesięcy więzienia, z zawieszaniem na lat 5.

GEBICE. (mk) Odbyło się zebranie Zw. Hallerczyków na sali p. Wojciechowskiego. Przemówienie o obecnej sytuacji politycznej wygłosił prezes placówki mogileńskiej p. Romuald Białecki. Po ozywionej dyskusji p. Białecki wygłosił wykład o ciele którego poogłowiła obrona kraju, na czele którego stoi generał J. Haller.

STRZELNO. (wr) W ub. sobotę na jadące szosa konie majętności Ludzisko wpadł do dotąd nieustalonych przyczyn jakiś nieznanemu motocyklistą. Na skutek wypadku koń został tak silnie poturbowany, że stał się niezdolnym do dalszej pracy. Motocyklista odniósł tylko lżejsze obrażenia.

GNIEZNO. (fb) Związek małżeński zawarł nauczyciel p. Edward Dombek z p. Gertrudą Karpińską z Gniezna.

TRZEMESZNO. (mk) W Kierzkwie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w zabudowaniach rolnika Zboińskiego. Robotnica Przybylska przy zwożeniu siana pracowała na strychu. W pewnej chwili zarwał się pod nią sufit i kobieta wpadła do szwiniarni. Przybylska doznała złamania ręki i ogólnych poważnych obrażeń. Przewieziono ją do szpitala pow. w Zninie.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ub. sobotę rano samochód ciężarowy firmy „Transport”, wł. F. Bojarskiego ze Środy, kierowany przez szofera Wł. Korczaka, najeżdżał w biegu ul. Szpitalnej i Wrocławskiej na jadącego rowerem Jana Koziółka z Wielowoli (pow. Ostrów), który odniósł złamanie obojczyka i lewej nogi. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego, Korcza zaś przytrzymano do dyspozycji p. sędziego śledczego. Wina wypadku ponosi prawdopodobnie sam poszkodowany. Nie od rzeczy będzie zwrócić na tym miejscu uwagę odnośnych władz, że na skrzyżowaniu czterech ulic, na którym wydarzył się ostatni wypadek, konieczne jest wystawienie stałego posterunku policyjnego, który regulowałby ożywiony tu ruch pojazdów i pieszych.

BRODNICA. (jl) 18 bm. w godzinach popołudniowych brodnicki batalion Obrony Narodowej powrócił z ćwiczeń. Mieszkańcy miasta zgotowali swym obrońcom godne powitanie. Na Rynku podejmowano powracających żołnierzy papierosami, piwem i przekąskami. Na domach powiewiały chorągwie narodowe. Okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz p. Blokus.

TCZEWA. (as) Kino Apollo: „Władcyń dżungli”. Kino Gryf: „Ostatni alarm”.

— **Policja** tuż przytrzymała za nielegalne przekroczenie granicy polsko-gdańsko-niemieckiej Niemca Artura Hessego, stale zamieszkałego w Nakle, którego osadzono w areszcie śledczym.

— **W ręce policji** oddał się dobrowolnie konduktor tramwajów warszawskich, Józef Popławski z Warszawy, który oskarżył siebie o kradzież 85 zł na szkodę swego kolegi z Warszawy, przy pomocy których to pieniędzy przybył do Tczewa.

— **Długoletni kierownik** Inspektoratu Straży Granicznej w Tczewie, mjr Edward Okólski, przeniesiony został do Jasła. Kierownictwo I. Str. Gr. w Tczewie objął nadkdm. Zieliński.

Chelмна, Ignacy Biliński z Klamrów i Jan Dembski z Klamrów, pow. Chelмна, oskarżeni o to, że w nocy z 19 na 20 grudnia ub. roku dokonali większej kradzieży zapraw mięsnych i garderoby na sumę 700 zł, oraz w dniu 12 stycznia br. skradli garderobę na sumę 500 zł. Sąd skazał pierwszego na 2 lata i 10 miesięcy więzienia, a jego współników każdego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

PUCK. (jb) Przytrzymał został przez policję a następnie osadzony w tuż więzieniu Klemens Rosinke, syn znanej rodziny Rosinków, za to, że spotkawszy na swym polu dwie Polki niosące bukiet kwiatów polnych, w którym znajdowało się kilka kłosów żyta, o zabór których niesłusznie je posadzał, odezwał się pod ich adresem: „Ihr verfluchte Pollaken”.

— **Jak się dowiadujemy,** ufundowała p. Potrykusowa z Wielkiejwsi cenny obraz-szlone, zakrywający cudowną figurę Matki Boskiej Swarzewskiej, patronki naszych rybaków morskich. Czciogodna ofiarodawczyni przysłużyła się wielce świątyni swarzewskiej.

Pociąg turystyczny do FRANCJI i SZWAJCARII

BUDAPESZT-BALATON-WENECA-LIDO-NICEA-MONTE CARLO-CANNES-PARYŻ-WERSAL-ZURICH-MEDIOLAN
Zapisy i informacje: 12/VIII — 26/VIII zł 395,— Ilość miejsc ściśle ograniczona!
P. B. P. ORBIS WAGONS-LITS//COOK, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42 i oddziały.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 17 i oddziały. n6557

Niszczycielski żywioł.

Mogilno. (mk) Ub. soboty rano przeszła przez powiat mogileński i miasto niebawem ciężka burza z piorunami. Burza, która trwała zaledwie 15 minut, wyrządziła poważne szkody, które przekraczają 50.000 zł.

Ok. godziny 10 zaległy miasto ciemności, tak że w niektórych składach, biurach i mieszkanach zapalono światła. Ruch na ulicach ustał. Ciemności te przerywały oślepiające błyskawice, którym towarzyszyły przeraźliwe jęki syreny, wzywającej pożary. — W Mogilnie uderzył grom w budynek Urzędu Katastrального przy ulicy Kościuszki. Grom rozerwał dach kryty dachówką, sufit i część muru, następnie wpadł do biura i wyleciał oknem, nie wyrządzając szkody pracującym tam urzędnikom. Inny grom uderzył w antenę radiowa lekarza pow. p. dra Kwiecieńskiego. Liczne gromy uderzały w przewody telefoniczne, wysokie drzewa i jezioro.

WYRZYSEK. (fg) Kolegia wyborcze poszczególnych gmin miejskich i wiejskich dokonały wyboru członków Rady Powiatowej na powiat wyrzycki. Z m. Nakla — Tamborski Teofil, rzemieślnik; Sikorski Zenon, rzemieślnik; Sytek Jan, kupiec; z gminy Nakło — Januszewski Waclaw, rolnik; Górski Walerian, rolnik; z Miasteczka Kr. — Ziarnek Piotr, nauczyciel; Mikolajewski Nepomucen, rzemieślnik; z Łobżenicy — Piątek Piotr, kupiec; Wilczyński Maksymilian, rzemieślnik; gmina Luchowo — Oleski Stanisław, rolnik; Ziarnek Józef, rolnik; z m. Mroczy — Masiak Maksymilian, przemysłowiec; Trzuskowski Kazimierz, rzemieślnik; gmina Mrocza — Czeszewski Kazimierz, ziemianin; Wnuk Bernard, rolnik; z m. Wysokiej — Bederski Palmariusz, kupiec; Zabel Jan, rolnik; z gminy Wysokiej — Kowalski Jan, rzemieślnik; Frackowski Antoni, kupiec; z gminy Sadki — Muslewski Józef, rolnik; Piączek Paweł, rolnik; z gm. Białosłowie — Posert Jan, rolnik; Krawiec Michał, rolnik; z gm. Wyrzysek — Nowacki Kazimierz, rolnik; Piszczek Józef, rolnik. Miasto Wyrzysek dotychczas nie dokonało wyboru radnych powiatowych z tej przyczyny, iż nie ma jeszcze dotychczas zatwierdzonej rady miejskiej. Według zawodów, obecna Rada składa się z 11 rolników, 6 rzemieślników, 4 kupców, 1 urzędnika, 1 przemysłowca i 1 ziemianina.

ŚWIECIE. (t) Zrzeszenia kobiece miasta Świecia urządziły ub. niedzieli 23 bm. w sali p. Popławskiej wielkie zebranie kobiet, na którym o ogólnych zasadach ratownictwa przeciwgazowego mówiła p. Rylska, zaś o roli kobiety w przygotowaniu domu rodzinnego do samoobrony — p. Smółka. Udział kobiet ze wszystkich sfer obywatelskich miasta był bardzo liczny.

— **W ub. piątek 21 bm. późnym wieczorem** posła 19-letnia Genowefa Stelmarczyk, zamieszkała w Wielkim Konopacie, do pobliskich torfowisk, by tam zarywać kapiełi. W czasie kąpienia się — utonąła. Po pewnym czasie wydobyto już tylko jej zwłoki.

PRUSZCZ. (w) W jednym z poprzednich numerów naszego pisma donosiliśmy o pożarze w zagrodzie Ottona Waschau'a w Pruszczu. Dochodzenia policyjne wykazały, że pożar spowodował 5-letni syn Waschau'a — Gerhard, który chciał zobaczyć, jak się siano pali.

— **Z mieszkania** rolnika Jana Klemma w Zawadzie pod Pruszczem skradziono podczas pracy domowników na polu 786,50 zł.

W Dębnie uderzył piorun w stóg żyta na polu rolnika Piotra Sieji. Kiedy robotnicy przybyli gasić pożar, w tej samej chwili piorun uderzył w to samo miejsce po raz drugi, nie wyrządzając jednak szkody ludziom. Stóg spłonął. Straty wynoszą 1500 zł. W Dabrowie uderzył piorun w wielką stodołę rolnika Michała Koertha. Stodoła spaliła się a wraz z nią koniczyzna, siano, słoma i narzędzia rolnicze. Strata wynosi 21.700 zł. W Kruchowie uderzył piorun w stodołę rolnika Leona Starzewskiego. Stodoła spaliła się momentalnie, a następnie chlew, 17 wozów żyta, ciele, maciora, prsię, siewczarka i drobne narzędzia rolnicze. Pogorzelec oblicza straty na 5000 zł. a ubezpieczony był tylko na 3.900 zł. W Młynkach pod Strzelmem uderzył grom w stodołę rolnika Rocha Kopera. Stodoła spłonęła. Spodziewane są jeszcze meldunki z dalszych okolic powiatu o szkodach wyrządzonych przez burzę.

gotówki. Kradzież w porę spostrzeżono i zarządono pościg za złodziejami. Syn poszkodowanego, Otto, schwył jednego ze sprawców kradzieży, nief. Jana Pinkowskiego z Grudziądza, którego oddał w ręce policji. Złodziejowi odebrano 192 zł. gotówki. Poza tym w mieszkaniu znaleziono pozostawioną przez drugiego złodzieja marynarkę, teczkę i legitymację na nazwisko Antoni Pinkowski. Nazwisko trzeciego złodzieja jest dotąd nieznane. Policja prowadzi dochodzenia. Jana Pinkowskiego odstawiono do więzienia w Świeciu.

— **W domu** mieszkalnym rolnika Józefa Kurdysa w Cieliszynie powstał pożar, który zniszczył meble i bieliznę, ogólnej wartości 9000 zł.

— **Przy sprzyjającej pogodzie** rozpoczęte zostały w tuż okolicy żniwa, które, jak twierdzą rolnicy, zapowiadają się na ogół dobrze. Oczywiście na polach zniszczonych przez grad, bo i takich w tuż okolicy nie brak, zbiory będą mniejsze. Od gradu szczególnie mocno ucierpiały pola w Luszkówku. Mimo nastrojów wojennych rolnicy zbierają plony całorocznej ciężkiej pracy ze spokojem. Nie obawiają się niczego, nie śpieszą się, bo wiedzą, że granic strzeże dzielna armia polska. Brak jedynie w tym roku ludzi do prac żniwnych. Bezrobotnych wódczyców teraz w ogóle nie widać.

— **W ostatnich dniach** znów uciekło kilku Niemców do Gdańska. Z terenu gminy Pruszcz uciekło ogółem 14-tu. Niech idą. Im więcej — tym lepiej.

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo: „Żelazne Helmy”.

— **Zebranie** wyborcze Rady Miejskiej w Chelmnie odbyło się pod przewodnictwem p. wiceburmistrza Lamparczyka. Dokonano wyboru 3 przedstawicieli miasta Chelмна do miejscowej Rady Powiatowej. Zgłoszone zostały trzy listy. Głosowało ogółem 28 wyborców. Na radnych powiatowych zostali wybrani: burmistrz Klein, mec. Licznarski i kpt. rez. Hądziłk (Str. Pr.).

— **W mieszkaniu** kupca p. Franc. Sowińskiego przy ulicy Toruńskiej, spaliła się leżanka wraz z nakryciem. Pożar powstał wskutek zaproszenia ogniem z papierosa.

— **Z kół** czytelniczek zwracają uwagę, że właściciel księgarni p. K. w swym oknie wystawowym i to na pierwszym planie włożył szereg wydawnictw niemieckich. Mamy nadzieję że p. K. usunie wrocie nam wydawnictwa.

— **Przed sądem** grodzkim w Chelmnie stanęli zawodowi złodzieje Jan Kowal z

JABLONOWO. (jl) W domu mieszkalnym rolnika Franciszka Niezgody w Kawkach przy Jabłonowie powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny i chlewy. Straty wynoszą ok. 2000 zł. Nado spaliło się urządzenie domowe lokatorki p. Weroniki Murawskiej, wartości 500 zł.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem”, Trzeciego Maja 37, tel. 1360.

Repertuar kin:

Apollo: „Jej kochany chłopiec”
Gryf: „Ten, którego ukochałam”
Orzeł: Podwójny program „Niebezpieczna granica” i „Złoty pirat”.

— **Tramwaj uderzył się z furganką.** Na ulicy Legionów, u wylotu ulicy Sobieskiego zderzył się tramwaj, jadący w kierunku Tarpna, z furganką wojskową, wjeżdżającą w ulicę Sobieskiego. Wypadku w ludziach szczęśliwie nie było.

— **Głośnia sprawa.** Monstre-proces lekarski przeciwko lubawskiemu specjalście dr. Brasse'mu, który — jak wiadomo przed kilku tygodniami został przerwany w celu powołania nowych świadków — wznowiony zostanie dopiero jesienią, po urlopie wypożyczonym p. prokuratora dr. Jarosińskiego, popierającego w tej sprawie oskarżenie. Warto tu przypomnieć, że w pierwszej fazie procesu sprawa dla osk. dr. Brassego przybrała obrót bardzo pomyślny. Wydaje się, że cała sprawa wynikała na tle małościasteczkowych intryg i... zawiści konkurencyjnej.

— **Karambol samochodowy.** W niedzielę pod wieczór na Placu 23 Sycznia zderzyły się dwa samochody osobowe, kierowane przez właścicieli pp. Władysława Wolnikowskiego (Marsz. Focha 22) i Leona Ozinkowskiego z Nowego. Jeden z samochodów ma uszkodzony błotnik, drugi chłodnicę. Kierowcy i pasażerowie wyszli z karambolu bez szwanku.

— **Aktualny odczyt.** Staraniem Zw. Oficerów Rezerwy przy współdziałaniu Związku Zachodniego przybył do Grudziądza p. kpt. pil. Polesiński, który w teatrze miejskim wygłosił aktualny odczyt na temat: „Żołnierz polski i niemiecki — analiza porównawcza wartości bojowej”. Zainteresowanie odczytem duże.

— **Gorszące awantury w lokalach.** W kilku znanych lokalach grudziądzkich doszło ostatnio do gorszących awantur pomiędzy podpiętymi gośćmi. M. in. pewne znane w mieście osoby zostały spoliczkowane, „zabawiano” się rewolwerową kanonadą itd. Dochodzenia prowadzi policja i — zandarmeria. Smutne jest to, że zamieszanym w awantury osoby zajmują wysokie i odpowiedzialne stanowiska, zaliczając się do t. zw. elity obywatelskiej.

— **Do mieszkańców m. Grudziądza.** W dniach najbliższych komendanci opl bloku domów przystąpią do organizowania ćwiczebnych pogotówi obrony przeciwlotniczej na terenie podległych im bloków domów. Ćwiczenia zostaną zarządzane za pomocą obwieszczeń wywieszonych na zewnątrz budynków.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 26 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się:
Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fang-
rata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki —
telefon 18-44.

Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Słaska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: Szczepko i Tońko (Włóczęgi).
Gwiazda: „Kapitan Benoit”.
Lido: Szalony chłopak.
Lily-Chylonia: Pan Twardowski (film
polski).
Morskie Oko: „Serca uliczników”.
Miraż-Orłowo: „Lord Jeff”.
Polonia: „Przy kominku”.
Zorza - Grabówek: „Obrona Częstochowy”

Gdynia

Restauracja Dworcowa
właśc. Józef Berendt

Zaprasza na znane, dobre i tanie
Śniadania, obiady i kolacje
dla wycieczek zniżki. Tel. 16-02. (n5800)

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają z zniżek kolejowych.

— **Nie udawać, że się jest kimś, kim się nie jest!** Wiele ludzi zapomina, że prawo surowo karze tych co się podszyciają pod zawód, którego nie pełnią. Niedawno karami pieniężnymi uspokojono na Pomorzu dwóch fałszywych „redaktorów”. Obecnie przytrzymano w Jastarni inną oszusta, niej. Annę Biedran, która się podawała za „studentkę”.

— **„Handel zagraniczny Polski w r. 1938 i udział w nim portów Gdyni i Gdańska”.** Wzrastające zainteresowanie sfer gospodarczych zagadnieniami, związanymi z obrótami handlu zagranicznego Polski i udziałem, jaki w tych obrótach zajmują porty polskiego obszaru celnego, a zwłaszcza portu gdynskiego, skłoniły Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni do ujęcia w formie broszury materiałów, opracowanych przez p. B. Polkowskiego a opublikowanych uprzednio w „Biuletynie” Izby. Broszura ta ilustruje obroty handlu zagranicznego Polski w roku 1938 z przytoczeniem danych porównawczych z roku 1934, jako roku największej depresji w naszych obrótach towarowych z zagranicą.

— **Tam musi być policjant!** Na placu śmierci, jak zaczynają w Gdyni nazywać plac Kaszubski, doszło wczoraj znów do zderzenia samochodu z autem ciężarowym, wskutek czego pasażer samochodu p. Jan Siedlewski doznał wstrząsu mózgu i umieszczony został w szpitalu, żona zaś jego i syn udali się pod opiekę domową. Na placu tym koniecznie musi być policjant, który by regulował ruch!

— **W Mechowej w powiecie morskim** odkryto cmentarzysko przedhistoryczne. Dyrektorka muzeum w Gdyni p. Janina Krawajska prowadzi badania.

— **Letnicy, zwiedzajcie Wybrzeże!** Wieś Żukowo powstała na początku XII w. Założona przez zakon Norbertanek, który w r. 1209 sprowadził ze Strzelca na Kujawach księżę pomorski Mestwin I. Zakon ten, który obdarzył licznymi pamiątkami księżę-fundator, rekrutujący się głównie z cór zamożniejszych szlachty kaszubskiej, szerzył oświatę i kulturę polską. Wierności Rzeczypospolitej dochował do końca swego istnienia. Wr. 1772 po pierwszym rozbiore Polski, rozkazem Fryderyka II, majątki klasztorne zagarnął skarb pruski, a w r. 1834 zakon skasowano. Klasztor został rozebrany. Trwający po dzień dzisiejszy kościół klasztorny gromadzi w swych murach wiele cennych pamiątek. Szczególną uwagę należy zwrócić na ołtarz w kapliczce znajdującej się na prawej ścianie przy głównym ołtarzu. Skarbiec kościelny gromadzi liczne cenne szaty liturgiczne, wykonane przez SS. Norbertanki.

— **„Dar Pomorza” powrócił dziś z Tallina**, a m. s. „Pilsudski” odplynął na 7-dniową wycieczkę na fiordy.

— **Jacht „Hetman” wyruszył do portów bałtyckich.** Jacht „Fort Bema” powrócił do Gdyni z Kłajpedy, gdzie był mało gościnnie przyjęty. Jacht „Albatros” oczekiwany jest dziś w drodze powrotnej z Karlskrony.

— **Rybacy helscy w ub. tygodniu** rozpoczęli połowy śledzików bałtyckich. Złowiono około 3.500 kg, a dalsze połowy ograniczono wobec niskich cen i braku zbytu. Rybakom płacono 10 do 16 zł za 50 kg śledzików, a w Gdańsku uzyskali rybacy 20 złotych, sprzedano tam jednak tylko 430 kg.

General Mariusz Zaruski.

Jubileusz pioniera polskiego żeglarstwa.

General Mariusz Zaruski urodził się 31 stycznia 1867 w Dumanowie na Podolu w zaborze rosyjskim. Gimnazjum ukończył w Kamieńcu Podolskim w r. 1885 po czym wstąpił na uniwersytet w Odessie (wydział fizyko-matematyczny), gdzie pracuje w polskich organizacjach studenckich i tajnych związkach niepodległościowych jak Liga Narodowa, Sokół itd. W roku 1894 Mariusz Zaruski zostaje aresztowany pod zarzutem przygotowania zbrojnego powstania i po półtorarocznym więzieniu zostaje do guberni Archangielskiej. Tam jednak młody działacz narodowy nie traci czasu na melancholijną tęsknotę za ojczyzną, ale korzysta z istniejącej w Archangielsku szkoły morskiej, wstępuje do niej, kończy ją i zostaje kapitanem żaglowca.

Czy pływając po morzach północy, dostrzeża w blaskach zorzy polarnej wizję polskiej bandery? Czy śni o tym by kiedyś w błękitne szlaki poprowadzić białych chłopców polskich, którzy zrodzeni w wolności nic wiedzieć nie będą o katorgach, kibitkach i zesłaniach?

Tak. Ktokolwiek zna generała Zaruskiego ani chwili nie wątpi, że takie były jego nie marzenia, lecz pewność i wiara niezłomna, i że potę poszedł w tym dalekim Archangielsku na morze by potem się żyć Ojczyźnie na Bałtyku!

Po powrocie z wygnania wstępuje w 1904 r. do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie kończy studia, po czym osiada w Zakopanem, i tam dalej pracuje nad zorganizowaniem „szkoły charakterów” w której żołnierz polski ćwiczy duch, oko i dłoń w ojczyzny obronie. Nie tylko na morzu wyrabia się twarda nieugięta stalowa wola, odwaga, inicjatywa, zaradczność i błyskawiczność decyzji! W

górach, w śniegu, na nartach, general Zaruski uczy zdobywać szczyty i mężnie walczyć z trudami i zmęczeniem. Organizuje Tatrzzańskie Ohochnicze Pogotowie Ratunkowe na czele, którego ratuje kilkudziesięciu turystów i odnajduje z poświęceniem zwłoki 20.

W 1912 r. wstępuje do Związku Strzeleckiego i zostaje prezesem Strzelca w Zakopanem, a w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 r. wychodzi z kompanią Zakopiańską jako sierżant piechoty. — W Kielcach wstępuje tegoż roku do kawalerii i przez całą wojnę walczy w 1 pułku Ułanów Legionów Polskich. Potem pracuje w POW działa na Spiszu i Orawie, przeżywa kampanię bolszewicką, wkracza do Wilna i zostaje wreszcie adiutantem generalnym Prezydenta Rzeczypospolitej, na którym to stanowisku pozostaje do kwietnia 1926 r.

Od tego czasu niestrudzony general Zaruski poświęca się już całkowicie sprawom morskim. On to organizuje Komitet Floty Narodowej, którego zadaniem była propaganda budowy floty, dalej — organizuje jachting morski, w 1930 r. zakłada pierwszy ośrodek morski PW i WF. Jest komandorem Sekcji Żeglarskiej Of. Yacht Klubu, prezesem polskiego Związku Żeglarskiego, a od 1935 r. kapitanem harcerskiego szkunera „Zawisza Czarny”.

Uroczystości ku czci gen. Zaruskiego zorganizowane przez wdzięczną młodzież żeglarską odbyły się w pełnej serdecznego przywiązania, szczerzej, prostej atmosferze. Wzięła w nich udział również grupa 30 harcerzy rumuńskich, o których przybyciu już uprzednio donosiliśmy.

Młodzież umie być wdzięczną. Starsi — częściej zapominają oddać należyty hołd zasługom.

Cwiczą oko i dłonie...

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Gdyni obchodziło — jak to szczegółowo zapowiadaliśmy — swój 10-letni jubileusz, na który przybyli Bractwa Kurkowe z Pucka i Rumii-Zagorza. Po mszy św. odbył się wymarsz do lasu witosińskiego, gdzie odbyło się śniadanie podczas którego przemawiali prezes Mikołajczyk, sekretarz Kitowski i p. Modynski z Rumii.

Strzelanie rozpoczęło się od strzałów honorowych, które oddali wicekomisarz Szaniawski ku chwale Rzplitej i Pana Prezy-

denta, kmdr. dypl. Frankowski ku chwale wojska, kapelan ks. prob. Wysiecki ku czei Ojca św., król Opaliński w imieniu Zjed. Bractwa Kurkowego i prezes Mikołajczyk w imieniu Br. Kurk. w Gdyni.

W wyniku strzelania dwudniowego proklamowano królem p. Józefa Jereczka, który już po raz czwarty obejmuje tę godność. Rycerzami zostali pp. Józef Kitowski i Walenty Bednarski.

W poniedziałek wieczorem król Jereczek wydał bankiet w Hotelu Centralnym.

Kiepura i „patałachy”.

Gdynia, 26. 7. W poniedziałek, do godziny blisko 23 wieczorem mistrz Kiepura osobiście doglądał przygotowań do dzisiejszego koncertu na placu Grunwaldzkim, gdzie na nowo umieszczono baldachim — kopię z „Hoidu pruskiego”. Uważamy, że na uroczystości o charakterze świeckim powinien tam być inny baldachim, niż ten, który się używa nad ołtarz, a na którym widnieją liturgiczne litery I. H. S.

Mistrz Kiepura bardzo pilnie interesował się rozmieszczeniem reflektorów i w ogóle wszelkimi przygotowaniem do występu, o czym najlepiej świadczy fakt, że przebywał na terenie koncertowym przez dwie godziny prawie, w otoczeniu całej świty komitetu zarządzającego jego występ.

Publiczność dowiedziawszy się o tym, zgromadziła się bradzo tłumnie i najpierw spokojnie przyglądała się najdrobniejszym ruchom Kiepury, ciesząc się, że sam wbił jakieś gwóźdź, to znowu zawiązał sobie sznurowadło, to poglaskał po włosach jednego z pp. inżynierów, to zdjął marynarkę, by włożyć czekoladowy swetr itd.

Potem jednak zaczęto się dopominać:

„Wyruszamy w szeroki świat”.

W czwartek, 27 lipca br. o godz. 16,10 słuchacze całej Polski będą świadkami pożegnania m. s. „Chrobry” — odpływającego w pierwszą podróż transoceaniczną. Będzie to odtworzenie nagranego na płycie reportażu dźwiękowego z podniesieniem bandery na m. s. „Chrobry”. Sprawozdawcą jest Bohdan Pawłowicz.

— W Gdyni nie ma psychozy wojennej.

Połowy śledzików w dalszym ciągu nie dopisują, a ceny mają tendencję ciągle zwyżkową. Sytuację tę wykorzystują eksporterzy angielscy dopuszczając do ciągłych zwyżek cen i stawiając nowe obostrzone warunki sprzedaży. Tak więc jeżeli poprzednio zapłata mogła nastąpić nawet w trzy tygodnie po nadejściu towaru do Gdyni czy Gdańska, to obecnie żąda się zapłaty z góry, już po załadowaniu śledzików w Anglii. Te warunki sprzedaży doprowadzić mogą do przestawienia się rynku polskiego na inne śledzie. W Gdyni nie ma

psychozy wojennej, a importerzy gdynscy sprzedają śledzie na warunkach dogodnego kredytu, gdy tego wymagają niektórzy odbiorcy w kraju.

— **Dancing na morzu,** który zapowiadaliśmy pod hasłem „w drodze ku Szwecji na spotkanie słońca” cieszył się ogromnym powodzeniem. Wzięło w nim udział przeszło 300 osób, które powróciły z przejażdżki morskiej dopiero około godz. 7 rano.

— **Wypadek dyr. Tetzlaffa.** Z Gniezna nadeszła wiadomość o katastrofie samochodowej znanego na terenie Gdyni dyr. Henryka Tetzlaffa z firmy „Pomorze”, b. redaktora nac. „Kurierza Bałtyckiego”. Samochód strzaskął się o drzewo, a dyr. Tetzlaff, jego małżonka, szwagierka i brat Leonard, urzędnik U. M. odnieśli szereg obrażeń i przewiezieni zostali do szpitala w Gnieźnie.

— **Restauracje rybne** posiada Gdynia w liczbie trzech. Letnicy powinni skosztować ryb morskich, aby je móc propagować w zapleczu, gdy żydzi przestaną nimi gospodarzyć.



Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 26 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chelmuńskie Przedm.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mos'wa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ludzie Wisły”.
As: „Przygoda pod Paryżem”.
Mars: „Wiosenne porwy”.
Świt: „Król cyganów” — premiera.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W czwartek, dnia 27 bm. o godz. 20 wystawiona zostanie po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym piękna komedia francuskiego autora Devala p. t. „Subretka” z p. Dziewońską w roli tytułowej, którą to kreację artystką uważa za jedną z najlepszych swych ról. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 26 bm. godz. 20,30 Inowrocław: „Subretka”. Czwartek 27 bm. godz. 20 Toruń: „Subretka”. Piątek 28 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: „Dom wariatów”.

— **W nawiazaniu do notatki „Buhaj zabił człowieka”** prostujemy błąd drukarski. Zmarły śp. Erwin Kurczewski liczył lat 32, a nie 61 — jak mylnie wydrukowano.

— **„My chcemy do Legionu Oswobodzenia Gdańska.”** W redakcji naszej zjawili się znów dwaj młodzi obywatele, którzy bardzo interesują się sytuacją w Gdańsku, mogą być ewentualnie potrzebni, toteż zgłaszają swoją wielką ochotę należenia do Legionu Oswobodzenia Gdańska. Są to: 17-letni Edmund Angowski, zam. przy ul. Małe Garbary 10 oraz Tadeusz Jastębski, zam. przy ul. Szczytnej 19 w Toruniu. Młodym patriotom oświadczyliśmy, iż nie jesteśmy uprawnieni do robenia zaciągu, lecz zapal ich i szlachetna ochota służenia wzniosłej sprawie będzie niewątpliwie w odpowiedniej chwili wykorzystana przez czynniki do tego powołane.

— **Samochód wpadł na drzewo.** W ub. niedzielę w południe na ul. Dybowskiej w Toruniu samochód osobowy, kierowany przez szofera Sylwestra Chruscińskiego, zam. przy ul. Batorego najechał na przydrożne drzewo, w skutek czego znajdujące się w nim 4 osoby doznały na szczęście tylko lekkich obrażeń ciała. Przynajmniej wypadku ustala dochodzenia policyjne.

— **15-miesięczne dziecko pod kołami** na boczniczy kolejowej Toruń—Mokre wyparowozu. W poniedziałek, o godz. 7,55 darzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 15-miesięczne dziecko. Na boczniczy tej znalazło się dziecko, Janusz Szpryczyński, zam. przy ul. Batorego 61, które bez jakiegokolwiek opieki bawiło się nad torem kolejowym. Gdy przejeżdżał parowóz dziecko w ostatniej chwili podeszło pod koła, które odcięły mu prawą nogę powyżej kolana. W stanie bardzo groźnym przewieziono chłopczyka do szpitala miejskiego.

— **Autobus najechał na 12-letnią dziewczynkę.** Na ul. Stawki w Toruniu najechana została w ub. niedzielę przez samochód ciężarowy, kursujący na linii Toruń—Ciechocinek, 12-letnia Urszula Gościmska, zam. przy ul. Stawki 20. Dziewczynka odniosła na szczęście tylko lekkie obrażenia ciała i przebywa w szpitalu. Winę najechania ponosi szofer samochodu, który jechał lewą stroną szosy. Na marginesie szosy nasze w ogóle, a ciechocińska w sie tego wypadku należy stwierdzić, że szczególnie, pozostawiała wiele do życzenia. Kierowcy pojazdów mechanicznych klną jak umieją i często jeżdżą wbrew przepisom, to znaczy tam, gdzie jest lepsza droga. Bywa więc, że na pewnym odcinku jest kawałek lepszej szosy po lewej stronie (w kierunku jazdy), — wówczas szofer ryzykuje jazdę lewą stroną, aby tylko oszczędzić wóz i nie narazić się na pęknięcie resorów, czy też osłki. Na takich wybojach wszystko możliwe. Prawdopodobnie też i w tym wypadku szofer jechał znośniejszym kawałkiem szosy i właśnie lewą stroną, co było przyczyną najechania.

— **Aresztowanie amatorów wódki i kielbas.** Wracający do domu Zygmunt Basendowski, zam. w Rogówku, w pow. toruńskim, został zatrzymany na szosie w Młyńcu przez dwóch nieznanych osobników, którzy pod groźbą użycia siły, zabrali Basendowskiemu z kieszeni ubrania litr wódki, pół funta kielbasy, 4 papierosy, — po czym zbiegli. Powiadomiona o wypadku policja zarządziła pościg i przytrzymała amatorów wódki i kielbasy w osobach Józefa Lewandowskiego i Wacława Flor-kiewicza z Młyńca, których aresztowała i odstawiła do dyspozycji władz sądowych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 lipca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Anny Matki N. M. Panny.
Jutro: Rudolfa.Wschód słońca o godzinie 4.9.
Zachód słońca o godzinie 20.2.

Stan pogody.

Niepogoda w dalszym ciągu.

Do zachodnich i środkowych dzielnic Polski napłynęło w dniu wczorajszym chłodne i wilgotne powietrze oceaniczne, nad pozostałą zaś częścią kraju zalegało jeszcze powietrze cieplejsze. Wskutek mieszania się tych różnych mas w kilku miejscowościach przeszły burze i ulewy. Słonecznie było tylko jeszcze częściowo na południu i wybrzeżu. Temperatura o godzinie 14 wynosiła od 17 do 25 stopni. Na Kasprowym Wierchu zanotowano 8 stopni, a na Pop Iwanie 7. W Bydgoszcy dziś od godz. 3 do 8 bez przerwy padał bezustannie deszcz.

Napływ powietrza z zachodu utrzyma się nadal. To też w dniu dzisiejszym będziemy mieli pogodę o zachmurzeniu dużym, z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry zmienne z przewagą kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w oświetlaniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 24—30 lipca:

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUUM MIEJSKIE** przy ul. Farniej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczyki.

— **Biblioteka** nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.

— **Redakcja** udziela porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

— **Kursy handlowe Kapturkiewicza** przyjmują zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1939/40. Podstawą przyjęcia na kurs jest ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat kursów Bydgoszcz, Konarskiego 9, tel. 3630. (n6510)

— **Najnowsze zdjęcia** ze świata wystawiliśmy w witrynie filii naszego wydawnictwa przy ul. Dworcowej 5.

— **Najbliższy dwuletni kurs dla kandydatów na położne** rozpocznie się z dniem 1 października 1939 r. w Publicznym Szpitalu Miejskim w Toruniu. Wnioski o przyjęcie na kurs przyjmuje i udziela bliźszych informacji Zarząd Miejski Wydział Zdrowia Publicznego, ul. Jagiellońska 18, pokój 3. Ostateczny termin składania podań upływa dnia 31 sierpnia 1939 r.

— **Obóz wypoczynkowy Ligi Morskiej i Kolonizacyjnej** nad pełnym morzem w Mieruszu koło Jastrzębiej Góry im. gen. Orlicz-Dreszera trwać będzie do 15 września br. Opłata za pobyt tygodniowy zł 22.—, za 2 tygodnie 43.— zł, za 3 tygodnie 64.— zł, za 4 tygodnie 80.— zł. Bliższych informacji udzieli sekretariat Oddziału LMK, ul. Gamma 2, III ptr. we wtorki i piątki od godz. 16—18.

— **Firma „Bacon-Export”** Gniezno złożyła na Fundusz Obrony Morskiej zł 1.000 z tytułu dobrowolnego opodatkowania się pracowników tejże firmy. Czyn zasługujący na podkreślenie, gdyż pracownicy złożyli równocześnie zł 8.000 na Fundusz Obrony Narodowej.

— **Opigi! Opigi! Opigi!** Komendanci błków rejonu 2 dzielnic II swoje meldunki w sprawie zapowiedzianych ćwiczeń złożą na piśmie u komendanta dzielnic II (apteka na Starym Ryнку). Po ewentualne wyjaśnienia zgłaszają się tylko u komendanta rejonu 2 Chwyłowo 6 m. 13 od godz. 1—3 we wtorki, czwartki i soboty).

Mieszkańcom m. Bydgoszczy do wiadomości.

W związku z organizowaniem samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Zarząd Miejski — Oddział Wojskowy w Bydgoszcy przypomina mieszkańcom miasta o obowiązku zaopatrzenia się w „Instrukcję o organizacji ratownictwa sanitarnego w samoobronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej”. W myśl § 18 tejże instrukcji dla domowych organów rat-san. zakupić tę instrukcję na własny koszt właściciele domów (bloku domów), dla każdego mieszkania — główny lokator lub głowa rodziny. Powyższą instrukcję można nabyć w Miejskim Obwodzie LOPP ul. Długa 52 w cenie 20 gr.

Lokatorzy mieszkań, składających się od trzech pokoi wzwyż winni zaopatrzyć się w myśl § 15 wyżej wymienionej instrukcji w następujący zestaw materiału ratowniczo-sanitarnego dla każdego mieszkania (patrz załącznik nr 2): 1) Annogen w tabl. po 0.5 g w rurce szklanej 1 rurka, 2) Opatrunków osobistych typu wojskowego 3 szt., 3) Indywidualnych pakietów przeciwperytych 3 szt., 4) Nalewki walerianowej 15 g, 5) Sody oczyszczonej 25 g, 6) Flaszka z bakelitową zakrętką à 50.0 1 szt. Poza tym z użytku domowego: 7) Nożyczki, 8) Kawa prawdziwa.

Sokolice szkola się w służbie sanitarnej.



Powyższe zdjęcie przedstawia grupę uczestniczek kursu ratowniczo-sanitarnego Okręgowego Wydziału Sokolic w Bydgoszcy. Do egzaminu stanęły 42 druhny. — Wykładowcą był p. Marcin Hagen, bardzo zasłużony i niezłomny działacz na polu PCK. Przy egzaminie obecna była z ramienia zarządu PCK p. dr. Tomicka.

Ulewny deszcz w Bydgoszcy.

Już wczoraj kilkakrotnie padał w Bydgoszcy deszcz, w innych miastach Polski, jak w Warszawie i w Poznaniu — o czym piszemy jeszcze na innym miejscu — przeszła gwałtowna burza i padał ulewny deszcz, jak nigdy dotąd w tym roku. W Bydgoszcy rozpadało się dziś rano na dobre, począw-

szy od godz. 3 do godz. 8. Ciemne chmury na horyzoncie zwiastują dalsze opady. Zadoleni są z tego szyprowie, którzy mogą znowu wznowić komunikację na Wiśle, natomiast wśród rolników którzy znajdują się obecnie w okresie żniw, opady muszą wywołać niezadowolenie.

Ruch pocztowy w Bydgoszcy w miesiącu czerwcu.

(ek) Przejętny obywatel otrzymuje i wysyła jeden, dwa listy dziennie, bywają dni, w których listonosz nic mu nie przynosi. Nie brak także ludzi, którzy przez całe tygodnie nie wysyłają i nic nie otrzymują. Przesyłanie pocztą pieniędzy to „operacje” jeszcze rzadsze, telegram — ten zwykle przerażający papierek — jest chyba najrzadziej w „użyciu” obywatela. A jednak sumując poszczególne rodzaje usług poczty bydgoskiej otrzymujemy o-

gromne cyfry. Mamy przed sobą statystykę za miesiąc czerwiec br. Oto cyfry obrotu pocztowego Bydgoszczy (w nawiasie podajemy „nadeszłe” do Bydgoszczy). Przesyłek listowych zwykłych wysłano z Bydgoszczy w m. czerwcu 1.953.843 (1.247.480), przesyłek listowych poleconych — 32.532 (24.348) listów wartościowych — 331 (556), paczek bez podanej wartości — 14.156 (12.325), paczek z podaną wartością — 1.115 (1.559), przesyłek za pobraniem — 6.870

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Wieczór muzyki lekkiej i humoru

Mała Orkiestra Polskiego Radia, Chór Dana, soliści,

Nie mamy powodu zazdrościć Anglikom że u nich telewizja jest tak rozpowszechniona. Stać ich na to: funty szterlingi mogą zapewnić wiele przyjemności i rozkoszy, wydaje się jednak, że ta, technicznie może przemyślna, namiastka telewizji, z jaką zetknęliśmy się w poniedziałek w teatrze, — daje więcej bezpośredniej satysfakcji. Jak bowiem zapowiedział na wstępie bezpretensjonalny konferansjer a popularny ze względu na niezwykle radiofoniczny głos speaker rozgłośni warszawskiej p. Józef Opieński, Polskie Radio zaprezentowało oryginalną próbkę telewizji: dało nam sposobność jednoczesnego słuchania i oglądania Małej Orkiestry Polskiego Radia, Chóru Dana i in. popularnych artystów radiowych. A że obszedło się przy tym bez skomplikowanego pośrednictwa fal radiowych — tym lepiej: przynajmniej radiostuchacze bydgoscy mogli oglądać swoich ulubieńców „na żywo”, przy pracy, mogli choć troszeczkę zajrzeć za kulisy roboty radiowej.

Uważamy ten sposób propagandy radiowej za bardzo udany i pożyteczny. Bezpośredni kontakt słuchacza z wykonawcą radiowym zdziera wprawdzie nimb tajemniczości okrywającej mikrofon i jego wierne służy dawe jednak w zamian rzecz daleko cenniejszą: gorącą atmosferę, w której artysta zbliża się do odbiorcy sztuki, a która jest niezbędna dla wytworzenia idealnej

współpracy między tymi, co znajdują się przy mikrofonie, a tymi, co tkwią przy głośnikach i słuchawkach. Artysta dostaje tak bardzo niezbędną podniętę, a słuchacz ma tę satysfakcję, że jego oklaski są naprawdę czynnikiem współtwórczym wykonania programu. Jeśli dodamy do tego jeszcze ogólny efekt propagandowy, wynikający z takiego bezpośredniego przenikania muzyki polskiej — bo program uwzględnia w pierwszym rzędzie muzykę polską — właśnie na Pomorzu, to z całym poczuciem odpowiedzialności możemy wyrazić wdzięczność i uznanie tym czynnikom radiowym, które do tej podróży artystycznej po Pomorzu doprowadziły.

To uznanie wyraziła zresztą najbardziej chyba przekonująco przepelniona widowiska Teatru Miejskiego w Bydgoszcy. Takie samo powodzenie towarzyszyło gościom radiowym w Toruniu, a niemińsze ich czeka w Jastarni, Gdyni, Wejherowie, Grudziądzu, Inowrocławiu i Ciechocinku, krótko mówiąc wszędzie, gdzie odbędzie się koncerty. Polskie Radio w goście u Pomorza na pewno czuć się będzie dobrze.

Program wieczoru bydgoskiego ułożony był ciekawie, choć druga jego część, transmitowana przez radio przeznaczona była raczej dla radiostuchaczy niż uwzględniała słuchaczy bezpośrednich. Rozmaitość i bogactwo rodzajów muzycznych sziły w parze

Promek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
sprawia się również
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE**
n-2290

(4.700), zleceń pocztowych — 3.569 (2.666), inkasowych (2.155), przekazów poczt. i teleg. 21.010 na sumę zł 1.957.454 (27.712 na sumę zł 1.736.266) wpłat i wypłat PKO — 33.986 na sumę zł 5.673.655 (8.456 na sumę zł 1.023.851), dzienników — 183.001 (68.262) tygodników, dwutygodników, miesięczników — 59.315 (44.750) czasopism okazowych (— 21.775) rozmów telefonicznych między-miastowych i międzynarodowych — 19.843 (23.678) i telegramów — 5.007 (4.744).

„Hulaj chłopcze, pókiś młody”...

Apel do Polskiego Radia.

Z kół Akcji Katolickiej otrzymujemy listy, zwracające uwagę na nadawanie przez Polskie Radio piosenek z płyt gramofonowych o treści niewybrednej i szkodliwej pod względem moralnym. Np. we środę, dnia 19 bm. rano słyszało się taka wesoła zachęta: „Hulaj chłopcze, pókiś młody — rób panienkom ślub, mężatkom rozwody”.

Żyjemy właśnie w dobie dźwignia Polski wzwyż. Nie ulega zatem wątpliwości, że popularyzowanie podobnych piosenek przez Polskie Radio nie może być tolerowane. Przecież radia słuchają nie tylko ludzie starsi i zrównoważeni, ale i młodzież a nawet dzieci. Sądzymy zresztą, że jest to skutek niedopatrzeństwa i że Polskie Radio zastosuje nieco surowszą miarę przy wyborach płyt gramofonowych.

Harcerki piszą...

Głomiaża Szlach, 23 lipca 1939 r.

Do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego” w Bydgoszcy.

Środowisko Harcerek w Bydgoszcy spędza swój 3-tygodniowy obóz w Głomiaży Szlacheckiej, pow. Żnin. Obóz rozłożony jest nad pięknym jeziorem Chomiąskim, o kolonijm lasami. Pobyt bardzo urozmaicony. Ostatni tydzień, przepłatany wycieczkami, dał nam dużo zadowolenia. Pioska 2-dniowa wędrówka do Biskupina, dalej zwiedzenie wzorowych majątków w Marcinkowie Górnym i Dolnym pozostawiło nam bardzo miłe wspomnienia. Następnie odbyliśmy wycieczkę autobusem do Inowrocławia i Kruszwicy, pogłębiając naszą wiadomości krajoznawcze.

Harcerki powracają do Bydgoszczy w środę, dnia 26 bm. zasyłając miłutkie pozdrowienia nieodstępemu „Dziennikowi Bydgoskiemu”. Rodzicom i Znajomym.

Redakcji „Dziennika Bydgoskiego” składamy serdeczne „Bóg zapłać” za codzienne nadsyłanie nam „Dziennika Bydgoskiego”.
Obóz Środowiska Harcerek z Bydgoszczy.

Żywa torpeda.

Jako kandydat na żywą torpedę zgłosił się w Redakcji „Dziennika Bydgoskiego” p. Henryk Buchalter, bezrobotny, zamieszkały w barakach na Zimnych Wodach.

— **Na FON.** Na imieninach p. Czesław Grześkowiakowej zebrano na FON zł 136.

z bardzo dobrym wykonaniem. W sumie to była naprawdę dobra robota.

Chór Dana powiększa swój repertuar, a jego współpraca z orkiestrą daje doskonałe wyniki. Nowy nabytek chóru p. Janina Godlewska ma głos (mezzosopran) dobrze zestrojony z zespołem, a jako solistka korzystnie się wyróżnia z pośród pieśniarek tego typu inteligentną interpretacją piosenek. Chór Dana najbardziej się podobał w wiązance walców wiedeńskich, a huragan oklasków zbierał za nowe kuplety warszawskie, a zwłaszcza za dowcipne aluzje w stronę różnych panów z zachodniej granicy. Humor reprezentował też wręcz kapitalnie niezawodny Adam Wysocki. W sumie widać, że założyciel i niezłomny kierownik chóru Dana — Władysław Daniłowski ani sam nie sponyza na laurach ani zespołowi spocząć nie daje.

Małą Orkiestrą Polskiego Radia, którą dyrygował muzyk doświadczony i rutynowany Stanisław Nawrot, składa się z wytrawnych instrumentalistów, a że przy tym jest doskonale zgrana, nie dziwnego, że może się podejmować najtrudniejszych zadań. Nawskroś nowoczesny dobór instrumentów i oryginalna harmonizacja dają ciekawe brzmienie i pozwalają osiągać dobre wyniki zarówno w utworach z zakresu poważniejszej muzyki jak w jazzie. „Fantazja legionowa” i brawurowe „Mazury” Wronskiego a przede wszystkim „Oberek” Sonnenfelda zadowolili musiały i najwybredniejszych słuchaczy.

Toteż zadowoleni byli zarówno słuchacze w Teatrze jak radiostuchacze, gdyż transmisja dzięki walorom akustycznym Teatru Miejskiego wypadła znakomicie.

Polskiemu Radiu udał się wieczór!

(18).

Stan wody w Wiśle z dnia 25 VII 1939 r.

Kraków — 2.99, (3.02), Zawichost + 1.00, (1.03), Warszawa + 0.56, (0.52), Płock + 0.16, (0.15), Toruń + 0.00, (0.03), Fordon + 0.08, (0.12), Chełmno — 0.09, (0.06), Grudziądz + 0.02, (0.01), Korzeniowo + 0.14, (0.15), Piekło — 0.65, (0.62), Tezew — 0.73, (0.69), Einlage + 2.23, (2.18), Schievenhorst + 2.48, (2.42). Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 25. VII. 1939 roku.

Sprzedzono: wołów 35, buhajów 43, krów 266, jałowic 46, bydła 390, świń 1427, cieląt 603, owiec 177. Razem 2597 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Placono za 100 kg. żywej wagi

Bydło:

Pełnomięsiste wytuczony nie-oprzęgane 66—76, Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 56—62, Mięsiste tuczone starsze 46—52, Miernie odżywione 40—46.

Buhaje:

Wytuczony pełnomięsiste 64—74, Tuczone mięsiste 54—62, Nietuczony, dobrze odżywiony starsze 46—52, Miernie odżywione 40—46.

Krowy:

Wytuczony pełnomięsiste 66—78, Tuczone mięsiste 52—62, Nietuczony, dobrze odżywione 42—46, Miernie odżywione 24—34.

Jałowice:

Wytuczony pełnomięsiste 66—76, Tuczone mięsiste 56—62, Nietuczony, dobrze odżywione 46—52, Miernie odżywione 40—46.

Młodzież:

Dobrze odżywione 40—46, Miernie odżywione 36—40.

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczony 80—88, Tuczone cielęta 72—78, Dobrze odżywione 64—70, Miernie odżywione 54—60.

Owce:

Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy 68—76, Tuczone starsze skopy i maciorki 60—64, Dobrze odżywiane 00—00.

Swinie (Tuczniaki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 126—130, b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 122—124, c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 116—120, d) mięsiste świnię ponad 80 kg. 100—114, e) maciory i późne kastraty 100—122, f) świnię słońcowe —.

Przebieg targu: ożywiony.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOZOWA-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 25. VII. 1939 r.

Zboża

Pszenna 22.00—22.50, Żyto 13.75—14.00, Jęczmień browarowy 00.00—00.00, jęczmień 673—678 z/1 15.50—16.00, jęczmień zimowy 17.50—18.00, Owies 18.50—19.00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30%, w. w. 44.00—45.00, mąka pszena gatunek I 0—50%, w. w. 43.00—44.00, mąka pszena gatunek I A 0—55%, w. w. 41.00—42.00, mąka pszena gatunek II 35—65%, w. w. 34.00—35.00, mąka pszena gatunek II 50—60%, w. w. 00.00—00.00, mąka pszena gatunek I A 50—65%, w. w. 00.00—00.00, mąka pszena gatunek II 60—65%, w. w. 00.00—00.00, mąka pszena gat. III 65—70%, w. w. 00.00—00.00, mąka pszena razowa 0—95%, w. w. 32.00—33.00, mąka pszena srurowa eksportowa (2.5% pop), 00.00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30%, w. w. 00.00—00.00, mąka żytnia gat. I A 0—55%, w. w. 24.00—24.50, mąka żytnia razowa 0—95%, 20.00—20.50, mąka żytnia srurowa eksport (2.5% pop), 00.00—00.00, mąka żytnia 70%, eksport (dla W. M. Gdańska), 23.00—23.50, Otręby pszenne młakie stałe, 11.25—11.75, Otręby pszen. średnie 10.50—11.00, Otręby pszen. grubo 11.75—12.25, Otręby żytnie z przemiału stand. 11.00—11.50, Otręby jęcz. 00.00—00.00, Kasa jęczm. krat. w. w. 00.00—00.00, kasa jęczmienna, prozack w. w. 00.00—00.00, kasa jęczmienna perlowa w. w. 00.00—00.00.

Strączkowe, olejiste, Grochowy nieszona i in. Groch polny 00.00—00.00, Groch wiktoria 00.00—00.00, Groch zielony (Folger) 00.00—00.00, Wyka jara 23.00—24.00, Peluska 24.00—25.00, Łubin 20łty 13.25—13.75, Łubin niebieski 12.00—12.50, Seradela 00.00—00.00, Rzepak jary b. w. 00.00, 00.00, Rzepak ozimny bez worka 43.50—44.50, Rzepak ozimny bez worka 41.50—42.50, Siemie lina 00.00—00.00, Mak niebieski 00.00—00.00, Gorczyca 00.00—00.00, Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97%, 00.00—00.00, Konieczyna sirova bez ogr. kanianki 00.00—00.00, Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97%, 00.00—00.00, Konieczyna biała sirova 00.00—00.00, Konieczyna szwedzka 00.00—00.00, Konieczyna żółta odzuchona 00.00—00.00, Erzelol 00.00—00.00, Baigras angielski 00.00—00.00, Tymotka oczyszczona 00.00—00.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lina 26.00—26.50, makuch rzepakowy 13.75—14.25, makuch słonecznikowy 40(42), 00.00—00.00, sruł soja 00.00—00.00, ziemniaki pom. 0.00—0.00, ziemniaki nadnotekic 00.00—00.00, ziemniaki fabryczne kg. %, 00.00—00.00, ziemniaki jadalne 0.00—0.00, plaki ziemniaczane 00.00—00.00, wyłoki buraczane suszone 0.00—0.00, słoma żytnia luzem 2.50—3.00, słoma żytnia prasowana 3.00—3.50, siano nadnotekic luzem 5.25—5.75, siano nadnotekic prasowane 5.75—6.25.

Sprawy sokole

Gniazdo Żeńskie. Druhny, chcące brać udział w zlocie zaolziańskim, zgłosić się muszą do czwartku, dnia 27 bm. w sekretariacie. Udział brać mogą także nieczłonkowie. Bliższych informacji udzieli sekretariat Dworcowa 5.

O. P. N. SOKÓŁ I. Trening w środę 26 bm. od godz. 17 na stadionie miejskim. Tamże przyjmują się nowych członków. Szadżka kierownictwa w czwartek 27 bm. o godzinie 20 w Sokolni.



Znowu wygrywa emigrant.

Dramatyczny przebieg czwartego etapu wyścigu dokoła Polski.

Kraków. We wtorek rozegrany został na trasie Rzeszów — Kraków o długości 195 km czwarty etap wyścigu dokoła Polski. Trasa wyścigu była wyjątkowo ciężka i obfitująca w niespodzianki. W czasie wyścigu spadła kilkakrotnie rzęsiста ulewa, co spowodowało, że szosa stała się bardzo błotnista. Jazdę utrudniał falisty teren na ostatnich kilkudziesięciu kilometrach.

Na starcie w Rzeszowie stanęli wszyscy uczestnicy ostatniego etapu za wyjątkiem Wandora. Po pierwszych 5 km w grupie szosowej znajdują się obaj Węgrzy, J. Kapiak, Wiśniewski, Rzeźnicki, Wasilewski i Kończak. Wiśniewski startuje z obandażowanym kolanem.

Losy wyścigu rozstrzygają się na 57 kilometrze. Witek (Emigracja) inicjuje ucieczkę, zakończoną powodem i otdąd prowadzi wyścig aż do mety. Witek jedzie samotnie w znakomitej formie, powiększając systematycznie odległość, dzieląc go od czołówki. Po 2 godzinach jazdy Witek przejechał 67 km, mając o 2 i pół minuty za sobą grupę, złożoną z Kończaka, Marcelaka, Majorczyka, Napierały, Kapiaka J., a o 3 i pół minuty grupę: Rzeźnicki, Siemiński i Wójcik.

Na punku odżywczy w Mościecach (86 km od startu) przybywa pierwszy Witek, mając już 5 minut przewagi nad następnym z kolei Majorczykiem.

Na ostatnim odcinku tego etapu, wskutek ciężkich warunków terenowych i ulewy, jadący w tyle kolarze zaczęli się masowo wycofywać. Na metę do Krakowa przybyło w ciężarowym samochodzie 13 nast. zawodników: Wiśniewski, Kapiak J., Bizon, Siemiński Matczak, Domański, Bański, Maślankiewicz, Targoński, Duda, Wójcik oraz obaj Węgrzy Maedi i Goeroe. Komisja sędziowska zdecydowała zezwolić wszystkim wymienionym wyżej zawodnikom na dalszy udział w konkurencji etapowej wyścigu. Zezwolenie to nie dotyczy Matczaka, który po raz drugi nie ukończył etapu.

Na metę do Krakowa pierwszy przybywa Witek, który ostatnie 50 km przebył ze złamanym pedałem. Witek mimo to użył 16 min. przewagi nad następnym z kolei Napierała.

Wyniki czwartego etapu przedstawiają się jak następują:

- 1) Witek 6:25.03.2. 2) Napierała. 3) Rzeźnicki. 4) Ignaczak. 5) Łoza. 6) Bienek.

Ogółem ukończyło 4 etap 18 kolarzy.

Klasyfikacja ogólna po 4 etapach wyścigu przedstawia się nast.

- 1) Napierała 23:51:47. 2) Rzeźnicki 23:52:50.8. 3) Bienek. 4) Jaskólski. 5) Ignaczak. 6) Cieniewski. 7) Zagórski. 8) Marcelak. 9) Łoza 10) Wójcik W., 11) Witek.

Przed próbą sprawności polskiego jeździectwa.

Życie w dobie dzisiejszej wymaga pełnej gotowości i jak najlepszej sprawności bojowej. Mrzonki różnych do niedawna marzycieli o długotrwałym pokoju, wyginęły i wymarły całkowicie. Miejsce „wiecznego” pokoju zajął „pokój teutoński”, który może każdej chwili zamienić się w zawieruchę wojenną.

Zagadnienia obrony kraju i żywotnych interesów Państwa z konieczności wysuwają się na plan pierwszy. Co zwycięstwo decyduje nie tyle ilość, co jakość żołnierza. Jakość, to jego wartość fizyczna i moralna — dająca się sprawdzić w pewnej mierze w specjalnych zawodach o charakterze przygotowań bojowych.

Marsze, biegi długodystansowe itd. mają nie tylko na celu uzyskiwanie rekordów przez zawodników, ale i przygotowanie sportowca — przyszłego żołnierza, do wysiłku, który będzie musiał złożyć na Wielkiej Arenie.

Najwięcej zrozumienia znajdują też dziś te sporty, które mają w sobie jak najliczniejsze cechy wartości życiowej i użyteczności bojowej. Wiele z nich obok tego, że ćwiczy mięśnie, niemniej wyrabia hart ducha, woli i nieustępliwość w walce.

W różnych też formacjach wojskowych pewne dziedziny sportu są starannie uprawiane. Strzelec wyborowy musi mieć doskonale opanowane oko, tak jak lotnik maszynę swoją, piechur własne nogi, kawalerzysta swego konia.

Zawody sportowe w wojsku wcale nie należą do rzadkości, a marzeniem każdego najlepszego żołnierza jest zdobycie tytułu mistrza armii — tytułu tak bardzo zaszczytnego i wartościowego.

Najwyższemu cenione jest bodajże w polskiej armii — dzięki tradycjom naszych ojców — mistrzowskie opanowanie konia i zwycięstwo w tej dziedzinie sportu. I słusznie. Jeździec bowiem nie tylko musi panować nad sobą samym czy martwym mechanizmem — co jest stosunkowo łatwe, ale poskramia, zmusza do uległości i doprowadza do wysokiego stopnia wytrenowania konia, obdarzonego wyjątkowo wybitną indywidualnością.

Najpoważniejszą imprezą w tym dziale sportu — zawody konne o mistrzostwo Armii — odbędzie się w czasie od 28 do 30 lipca w Bydgoszczy. Mistrzostwa te, organizowane dla oficerów broni jezdnych, przeprowadzi Pomorska Brygada Kawalerii. Społeczeństwo nie tylko bydgoskie, ale i całego Wielkiego Pomorza, będzie miało możność podziwiać elitę jeździecką — kwiat naszej Armii.

Zawody odbywać się będą przez 3 dni, a wezmą w nich udział najlepsi zawodnicy wylonieni na zawodach eliminacyjnych, rozegranych w wielkich jednostkach kawalerii, w Centrum Wyszkolenia Kawalerii i Korpusie Ochrony Pogranicza.

Mistrzostwa stanowią bardzo ciężką próbę dla jeźdźcy jak i konia i składają się w pierwszym dniu z próby ujeżdżania na czworoboku wraz z próbą poslušności na skokach przez przeszkody, gdzie każdy ruch i każdy krok konia w stępie, kłusie i galopie oraz sposób zachowania się jeźdźcy jest surowo oceniany.

W drugim dniu odbywa się próba wytrzymałości i władania bronią białą i palną. Tym razem koń przemaszerować musi w terenie 30 km, a jeździec wykazuje się

na trasie sprawnością władania szablą, lancą i pistoletem. Bezpośrednio potem następuje bieg na dystansie 6 km z piętnastu trudnymi przeszkodami. To jest bardzo ciężki egzamin, lecz trzeba po przebyciu forsownego odcinka drogi być zdolnym do wykonania jeszcze ciężkiej próby w formie gwałtownego biegu przelajowego, mającego imitować natarcie względnie pościg.

W trzecim dniu — mimo zmęczenia konia i jeźdźcy — odbywa się próba w skokach przez przeszkodę, próba najefekowniej dla widza. Bezpośrednio potem nastąpi oficjalne ogłoszenie zwycięzców oraz uroczyste wręczenie nagród indywidualnemu oraz zespołowemu mistrzowi armii.

Ze względu na wyrównany i bardzo wysoki poziom naszej elity jeździeckiej, publiczność będzie świadkiem pięknych i emocjonujących walk najlepszych z najlepszymi.

Dodatkowo organizatorzy przygotowują wielką niespodziankę w postaci 2 konkursów Pomorskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni, w których wezmą udział doskonali zawodnicy z Grupy Sportu Konnego, którzy niejednemu piękny sukces odnieśli poza granicami naszego państwa i przygotowują się obecnie do przyszłorocznej olimpiady w Helsinkach. Kadryl podoficerski będzie efektywnym uzupełnieniem programu, którego przebieg śledzić będą wszyscy dowódcy wyższych jednostek kawalerii.

Sportowa Bydgoszcz przeżywać będzie swe wielkie dni.

Mgr Stanisław Zakrzewski.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW TENISOWYCH W GDYNI.

Gdynia. We wtorek rozpoczęły się w Gdyni indywidualne mistrzostwa tenisowe Polski, będące zarazem indywidualnymi mistrzostwami Europy środkowej. Uroczystość otwarcia mistrzostw połączona została z poświęceniem nowych kortów i urzędów sportowych w Gdyni.

Wyniki pierwszego dnia rozgrywek przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Ign. Tłoczyński — Słusarz 6:2, 6:1, 6:1, Mayer (Jugos.) — Godlewski 6:2, 6:4, 6:0, Ks. Tłoczyński — Palica 6:3, 6:3, 6:0, Konjovic (Jugos.) — Tomaszewski 6:1, 6:4, 6:2.

Gra pojedyncza pań: Z. Jędrzejowska — Popławska 6:1, 6:3, Luniewska — Bockowa 6:1, 6:2, Zwolska — Bemówna 2:6, 1:6, Kovacs (Jugos.) — Matuszewska 6:0, 6:4.

BOKSERZY IRLANDCY W WARSZAWIE.

Warszawski okręgowy związek bokserów zakontraktował na dzień 3 względnie 10 września bokserską drużynę narodową Irlandii, która rozegra 2 mecze w Polsce, z czego jeden w Warszawie, a jeden na prowincji — przy czym oba z reprezentacjami miast. W składzie drużyny irlandzkiej walczycy będą mistrzowie świata Ingie i Dowdall.

NIEUДАŁА PRÓBA PRZEPLYNIĘCIA BAŁTYKU.

Sztokholm. Przedsięwzięcia w poniedziałek próba przepłynięcia Odogi Bałtyku pomiędzy miejscowościami Gedser (Dania), a Warnemunde (Niemcy) zakończyła się niepowodzeniem. Na starcie do próby stanęło 5 pływaczek i 2 pływaków, w asyście kilku łodzi z 7 lekarzami i 17 ratownikami. Start nastąpił o godz. 23 w poniedziałek. Już po przepłynięciu 10 km odpadła większość zawodników, a utrzymały się w wodzie jedynie 2 pływaczki duńskie Sally Bauer i słynna Jenny Kammergaard. I one jednak zrezygnowały we wtorek.

Dystans pomiędzy Gedser a Warnemunde wynosi 45 km.

WYJAZD REPREZENTACJI WIOŚLARSKIEJ DO BUDAPESTU.

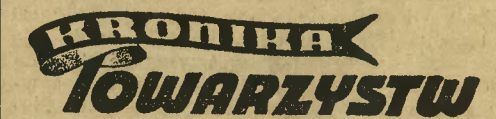
We wtorek dnia 25 bm. opuściła Warszawę, udając się do Budapesztu, reprezentacja wioślarska Polski, która w dniu 30 bm. rozegra w Budapeszcie na Dunaju mecz wioślarski z Węgrami.

Skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco: Jedyński — Verey, dwójki podwójne — Verey i Ustupski, dwójki ze sternikiem — Kuryłowicz, Manitius, sternik Knake, czwórki ze sternikiem — osada KPW Bydgoszcz, czwórki bez sternika — osada BTW, ósemki — osada AZS Warszawa. Kierownikami ekspedycji są prezes PZTW dyr. Loth, inż. Sporny i Jaszkowski. Wraz z wioślarzami wyjechała wycieczka z 40 osób.

CISZEWSKI — ŚWIT.

W dniu 30 bm. otwiera tut. KS Ciszeński swój jesienny sezon piłkarski meczem towarzyskim wszystkich drużyn z tut. KS „Świt” na stadionie miejskim.

Z uwagi na wyrównany poziom drużyn spodziewać się należy ciekawych i fair zawodów. Początek o godz. 14, I drużyn o godzinie 17. Wstęp minimalny.



ŚRODA 26 LIPCA.

Godz. 20,00: Tow. Kat. Czelaździ Rzemieślniczej. Zebranie w Domu Czelaździ przy ul. Zygmunta Augusta 18.

PIĄTEK 28 LIPCA.

Godz. 20,00: Federacja Polskich Związków Obróbców Ojczyzny. Zebranie ogólne zarządu powiat. Federacji P. Z. O. O. w Domu Społecznym, ul. Gdańska 20.

na Foli... RADIOWE czwartek 27 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI. 6:30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6:35: Gimnastyka. 6:50: Muzyka. 7:00: Dziennik poranny. 7:15: Płyty. 8:20: Pogadanka sportowa. 11:57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12:03: Audycja południowa. 14:45: Wojsko polskie — audycja słowno-muz. dla młodzieży. 15:05: Muzyka popularna. 15:45: Wiadomości gospodarcze. 16:00: Dziennik popołudniowy. 16:10: Pogadanka aktualna. 16:20: Preludia organowe Władysława Zeleńskiego. 16:45: „Nafta” — reportaż. 17:00: Muzyka do tańca (płyty). 17:45: Skrzynka techniczna. 18:00: Płyty. 18:35: Koncert. 19:00: Jules Romain: „Francia w lipcu 1914 r.” 19:20: Płyty. 20:25: Audycja dla wsi. 20:40: Audycja informacyjna. 21:00: Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego. 21:30: Teatr wyobraźni. 22:10: Duety wokalne w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 22:30: Recital fortepianowy Haliny Sembrat. 23:00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23:05: Wiadomości w języku włoskim. 23:15: Koncert muzyki polskiej. ROZGŁOSNIА POMORSKA. 6:57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza”. 13:00: Płyty. 13:50: Wiadomości z Pomorza. 14:00:



Waszyngton, 26. 7. (PAT) W jednym ze skrzydeł gmachu senatu wybuchł pożar. Jak się okazało, przyczyną pożaru był brak doгляdu ze strony kucharzy, pracujących w restauracji senatu. Zaalarmowana straż pożarna zlokalizowała ogień w ciągu paru minut.

Nowy Jork, 26. 7. (PAT). Koresp. „New York Times” z Meksyku donosi o wybuchu buntu w Irapuato, stan Guana Juato. Grupa powstańców z szefem policji miejscowej na czele zabarykadowała się w lokalach policyjnych, gdzie jest otoczona przez oddziały regularnego wojska.

Waszyngton, 26. 7. (PAT). Senator Vandenberg, jeden z czołowych republikanów często wymieniany jako kandydat swego stronnictwa na prezydenta Stanów Zjednoczonych w r. 1940, wybiera się w najbliższej przyszłości do Europy, celem zbadaania sytuacji międzynarodowej. Głównym celem podróży sen. Vandenberg jest Polska.

Warszawa, 26. 7. (Wiadomośc własna). Dzień 15 sierpnia roku ubiegłego obchodzono w Rosji sowieckiej bardzo uroczystość jako dzień antywojenny. W roku bieżącym będzie wręcz przeciwnie. Przy okazji otwarcia wystawy rolniczej przeprowadzona będzie agitacja za mobilizacją społeczeństwa rosyjskiego i jego gotowością do wojny. W ten sposób zniknie znów jedna z tradycji czerwonej Rosji sowieckiej. (r).

Ameryka usuwa obcokrajowców z fabryk broni.

Nowy Jork, 26. 7. (PAT). Fabryki samolotów oraz broni rozpoczęły wydalanie inżynierów i robotników, nie będących obywatelami amerykańskimi, a to celem lepszego ochronienia tajemnic wojskowych.

Zderzenie samochodu z motocyklem.

Września, (r). Na autostradzie poznafskiej obok wsi Gierlatowa nastąpiło zderzenie samochodu, którym kierował osobiście St. Panster z Wrześni, z motocyklem, na którym jechał niej. Guziełek, urzędnik z Poznania. Motocyklista, wyjechał z polnej drogi, która była zasłonięta zabudowaniami, wjechał pędem na asfalt. Samochód nie mógł z powodu zbyt małej odległości zahamować i tylko skręcił nieco w bok, co umniejszało nieco nieszczęście, gdyż motocyklista nie wpadł wprost pod samochód, lecz uderzył z boku. Uderzenie jednak było tak silne, że strząsnął się motocykl, samochód został nieco uszkodzony, motocyklista wybił głowę szybą w drzwiach kabiny szoferkiej i poniósł przy tym tak ciężkie obrażenia głowy, że w stanie nieprzytomnym właściciel samochodu odwiózł go natychmiast do szpitala we Wrześni.

Scigany bandyta z okna pierwszego piętra skoczył w objęcia... policjanta.

Grudziądz. Przed kilku dniami zbiegł z gmachu Sądu Grodzkiego eskortującemu policjantowi niebezpieczny przestępca Franciszek Krajewski, lat 21, zam. w koszarach Czarnieckiego (tzw. „Madera” grudziądzka, zamieszkała przeważnie przez bezrobotnych). Prawomocnym wyrokiem skazany został za rozbój i różne bójki na łączną karę 2 lat i sześciu miesięcy więzienia. Natychmiastowy pościg i zarządzona oblawa policyjna nie dały rezultatu, gdyż Krajewski zdołał się ukryć w zadrzewieniu przy Wiśle.

Policja nie dała jednak za przegraną, lecz wystawiła czaty, które w drodze obserwacji ustaliły, że Krajewski w dniu 20 lipca, pod wieczór, przekradł się do koszar Czarnieckiego, gdzie ukrył się w mieszkaniu rodziny. Wysłani tam policjanci zdołali Krajewskiego osaczyć i ująć. Nie obojętne przy tym bez podrapania policjantów, gdyż Krajewskiemu przyszło z pomocą siostra i dawni kompani. W czasie szamotaniny z policjantami Krajewski zdołał wyrwać się stróżom bezpieczeństwa i wyskoczyć oknem z pierwszego piętra na podwórze. Bandyta miał jednak pecha, gdyż skoczył wprost na czatającego przy oknie wywiadowcę. Pod naporem ciężaru Krajewskiego funkcjonariusz policji upadł, lecz gdy bandyta zaczął uciekać i na trzykrotne wezwanie „stój, bo strzelam” nie zatrzymał się, wywiadowca użył broni palnej, raniąc uciekającego przestępcę w lewy bok. Krajewskiego umieszczono w szpitalu więziennym, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli rewolwerowej. Stan Krajewskiego nie budzi obaw tak, że już w najbliższych dniach stanie ponownie przed sądem by ponieść dodatkową karę za usiłowaną ucieczkę i stawianie oporu policji.

Rybak odmówił pomocy tonącemu.

Ostrów Wlkp. (1j) Między miejscowościami Piwonice a Osiekami kapał się w tych dniach w Prośnie 24-letni Stanisław Wieprzak, przybyły tu niedawno ze wschodniej Małopolski. W pewnym momencie kąpiący się stracił grunt pod nogami i począł tonąć. Wołanie o pomoc słyszał pewien rybak, znajdujący się w pobliżu tonącego, który — nie tylko, że nie pośpieszył Wieprzakowi z pomocą, lecz oddalił się z miejsca wypadku. Ostabiony młodzieniec, z braku pomocy, utonął a zwłoki jego wyłowiono dopiero po kilku godzinach.

Nieludzkim rybakom zajęły się władze policyjne.

Rozkład moralny „Falangi”.

B. student i działacz polityczny — mordercą dla rabunku.

Warszawa, 26. 7. (Wiad. wł.). Byliśmy swego czasu świadkami znacznego rozkwitu stronnictwa politycznego młodych, pozostającego pod wyłącznymi rozkazami niej. p. Boleśława Piaseckiego, któremu to stronnictwu na imię było „Falanga”. Z chwilą, gdy został powołany do życia przez p. Kocę Obóz Zjednoczenia Narodowego znowu było bardzo głośno o „Falandze”. W pewnej chwili, jeśli chodzi o teren warszawski, mogło się zdawać, że „ulica stolicy” jest w pełnym władaniu stronników tego obozu, bardzo krzykliwego, ruchliwego, nie cofającego się nawet przed skrajnym terrorem politycznym. Na tym tle doszło do starć w obozie pomajowym: p. k. Koc musiał się wyrzec mrzonek o oparciu pracy wśród młodego pokolenia na trzonie Falangistów, sam następnie ustąpił z szefostwa Obozu, a Falanga, pozbawiona możnej opieki zaczęła się degenerować, aż w końcu znalazła się w obliczu zupełnego rozkładu i upadku.

Pisałmsy może już ostatni raz o Falandze z okazji wiecu, który ona urządziła na większą skalę w Cyrku warszawskim. Tam właśnie odznaczyli się jej „wodzowie” niesłychanymi napaściami na Stronnictwo Pracy i jego przywódców. Ataki te zresztą były systematycznie powtarzane w organie tygodniowym Falangistów.

Od polityki — do kryminału.

Dzisiaj to już należy do przeszłości wobec

całkowitego rozkładu moralnego tego ugrupowania młodzieżowego. Dziś raz po raz zajmuje się Falangą tylko kronika policyjna i kronikarze od wypadków kryminalnych. Wiele się tego brudu namnożyło. Obecnie notujemy świeże objawy zbrodni i degeneracji tych, którzy przewodzili młodemu, mającym często jak najlepsze zamiary i intencje służenia publicznej sprawie.

W Warszawie w biały dzień dokonano zuchwałego napadu na mieszkanie starszki Koepkowej, uchodzącej za dość zamożną osobę. Napadu rabunkowego dokonał były student, ruchliwy działacz Falangi niej. Cercha, który bardzo czynnie współpracował w organie Falangistów, na różnych i kolejno zajmowanych stanowiskach. Widać, że jest zdemaskowany, Cercha popelniał samobójstwo. Przy oględzinach zwłok stwierdzono, że to właśnie on był sprawcą całego szeregu rabunkowych zamachów, dokonywanych w śródmieściu Warszawy i w okolicach podstołecznych.

Miał on również swego wspólnika niej. Zyromskiego. Stał on o wiele niżej pod względem intelektualnym od Cerchy, poza tym „pracując wspólnie”, zależał od niego materialnie. Otóż ten Zyromski należał również do grona czynniejszych działaczy Falangi. Został on obecnie aresztowany i siedzi w więzieniu w oczekiwaniu na sprawę sądową. (r)

Pierwszy dzień święta pułkowego białych utanów.

We wczorajszym wtorek rozpoczęły się uroczystości 20-lecia istnienia chlubnie zapisanego w dziejach odrodzenia naszej ojczyzny bydgoskiego pułku utanów wielkopolskich im. generała Orlicz-Dreszera. Z okazji tego pamiętnego dnia odbyło się wczoraj rano w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za poległych, które odprawił ks. kanonik Szacki. W nabożeństwie tym wzięli udział pp. generał Dreszer z Wilna, dowódca p. k. Heldut-Tarnasiewicz, przedstawiciele władz i społeczeństwa, delegację poszczególnych formacji i cały pułk. Po nabożeństwie złożono wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe na dziedzińcu koszar, a wieczorem przeprowadzono uroczysty apel pułku przed pomnikiem poległych żołnierzy w obecności gości. Dzisiaj rano rozpoczęły się dalsze uroczystości.

Szpieg w mieście podziemnym.

Kto zabił oficera francuskiego?

Nie umilkły jeszcze echa afery amunicyjnej, a już Paryż ma nową sensację. Sensacja ta ze względu na swoje niecodzienne tło intryguje obecnie niepodzielnie opinię nie tylko Francuzów, ale cały świat.

Na terenie wspaniałego miasta podziemnego, będącego chlubą narodu francuskiego i dumą współczesnej techniki, znalazł się szpieg. W ciemną noc zakradł się on do gabinetu dowódcy i zabił naczelnika fortu. Śledztwo zmierza w kierunku ustalenia środowiska, z którego pochodzi szpieg. Istnieje podejrzenie, oparte na dokładnych danych, że zabójca jest obywatelem jednego z państw europejskich. W związku z tą niezwykle sprawą, tak ze względu na to jak i charakter, cała policja i 2 oddziały francuski zostały postawione na nogi. Na najwyższym tle został osnuty wielki rewelacyjny film szpiegowski p. t. „Linia Maginota”, film, który zdumiewa wspaniałą techniką i wprawia w szczerzy podziw realizmem zdjęć, dokonanych w obrębie słynnej linii fortyfikacyjnej... I tam przeniknęły oczy szpiega. Wkrótce w kinie Krystal.

Nowa ofiara nożowników.

Dzisiejszej nocy około godz. 1 znalezione leżące na ulicy Gdańskiej pokutę nożem w brzuch przez nieznanych nożowników 21-letniego Mariana Zawartowskiego, zam. przy ul. Solnej 10. Zawartowski był pijany i nie wiadomo, czy sam zaczął lub też został zaczepiony przez jakichś osobników, którzy nożem zadali mu szereg niebezpiecznych ran. Przechodnie zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła Zawartowskiego do lecznicy miejskiej.

— „Cieszymy się życiem!” na T. C. L. Po przerwie wakacyjnej, Komitet Okr. T. C. L. na m. Bydgoszcz w porozumieniu z dyrektorem Teatru Miejskiego wznawia popularne przedstawienia teatralne wieczorowe, po specjalnie niższej cenie dla T. C. L. Jako pierwsza będzie grana świetna komedia M. Harta p. t. „Cieszymy się życiem”, w której udział biorą najwybitniejsi artyści naszej sceny. Ceny biletów niezwykle niskie, bo od 10 gr do 1,90 zł. Bilety są już do nabycia w sekretariacie T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a, tel. 4022 — na poniedziałek, dnia 7 sierpnia br. godz. 20. Komitet spodziwja się, że po przerwie wakacyjnej społeczeństwo bydgoskie, spragnione godziwej rozrywki oraz korzystając z niezwykle tanich biletów, tłumnie przybędzie na przedstawienie T. C. L. W celu zarezerwowania dobrych miejsc, prosimy wcześniej nabywać bilety. Sekretariat jest czynny codziennie od 9 do 19.

— Sąd był ja w Bydgoszczy. Wczoraj spędzono na targowisku przy rzeźni miejskiej 48 rógacizn, 200 świń, 52 prosięta, 104 cielęta i 27 owiec — razem 431 zwierząt.

Premierę kinowe.

MÓJ PRZYJACIEL MAHARADZA.

(Kino „Apollo”)

Najlepszy film na sezon ogórkowy i zmęczone umysły publiczności. Doskonała satyra na ludzi goniących za zaszczytami kipi humorem, nieprawdopodobnymi sytuacjami i ładnymi piosenkami. W tej dziedzinie Amerykanie są mistrzami. Film przedstawia historię światowej orkiestry, zaangażowanej do najwspanialszego kabaretu świata, będącego pod zarządem człowieka chorującego na przyjmowanie władców. Ostatecznie dyrektor zostaje haniebnie nabrany. Do żywej treści filmu wpleciona jest historia romantyczna. W głównych rolach znani: Pat O'Brien, John Payne i Margaret Lindsay. Oprócz filmu dobry reportaż Bilazewskiego i tygodnik aktualności.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNU 26. 7. 39:	
dolary amerykańskie	5,30 1/2
dolary kanadyjskie	5,29
funt sterlingów	24,83
franki szwajcarskie	119,60
franki francuskie	14,04
belgi belgijskie	90,25
liry włoskie	17,90
florety holenderskie	284, —
marki niemieckie	75,50
guldeny gdańskie	95,75

Zostań członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej!

W ostatniej chwili

przypominamy

o odnowieniu prenumeryaty

za „Dziennik Bydgoski”
na sierpień 1939 r.

Prenumeratę przyjmują listowi i urzędy pocztowe oraz wszystkie agentury „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”.

Gdyński szofer-morderca został stracony w Grudziądzu. Bartoszyk dziś rano zawisnął na szubienicy.

Grudziądz, 26. 7. (Tel. wł.). Na dziedzińcu więzienia karnego w Grudziądzu przy ul. Wybickiego odbyła się dziś wczesnym rankiem egzekucja 30-letniego szofera Wilhelma Bartoszyka z Gdyni, który w lipcu ub. r. we wsi nadmorskiej Łężyce w bestialski sposób wymordował rodzinę dzierżawców rolnych Zielonków i dla zatarcia śladów zbrodni podpalił ich zagrodę. Zbrodnia miała podłoże rabunkowe.

Sady wszystkich trzech instancji skazały Bartoszyka na karę śmierci przez powieszenie a Pan Prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał.

Decyzja głowy państwa zastała mordercę w więzieniu grudziądzkim, gdzie na wniosek obrony poddany został dłuższej obserwacji lekarzy psychiatrów.

Orzeczenie biegłych stwierdziło, że Bartoszyk jest umysłowo zdrowy i za czynny swe odpowiada, co stało się podstawą odrzucenia kasacji przez Sąd Najwyższy.

Wiadomość o bliskim wykonaniu wyroku śmierci zakomunikował Bartoszykowi prokurator we wtorek o godz. 21.30. Bartoszyk był zupełnie spokojny i opanowany. Poprosił o księdza, który wypowiedział go i towarzyszył mu w celli do samego końca. Życzeń żadnych nie miał, poprosił tylko o papierosy i napisał list do matki, mieszkającej w Rumii koło Gdyni.

W ciągu nocy przybył do Grudziądza

kat Braun i jego pomocnik. Wyrok wykonany został dziś o godz. 5. Wchodząc na stopnie szubienicy, Bartoszyk odwrócił się do obecnych ze słowami:

— „Idę na śmierć odważnie...” Ostatnie jego słowo było: „Jezus”... Za chwilę sprawiedliwości stało się zadość.

Przy egzekucji obecni byli prokurator, ksiądz, nacelnik więzienia, lekarz, obrońca z urzędu i protokolant.

Przykładne ukaranie defetystów.

Ostrów Wlkp. (1j) Przed Sądem Grodzkim w Pleszewie odpowiadał niej. B. Kasprolewicz ze Śmiętki, który w rozmowie z sąsiadem swoim wyrażał się obojętnie o państwie polskim i rozsiewał nieprawdziwe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny. Po zamknięciu przewodu sądowego ogłoszono wyrok, na mocy którego K. skazany został na 4 miesiące aresztu i 40 zł. grzywny. W drugim wypadku odpowiadał przed Sądem Okręgowym z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie — Stefan Kruszonek z Mikstatu, który publicznie wykrzykiwał słowa znieważające Naród Polski oraz wychwalał ustrój jednego z państw ościennych. Mściwiec spokoju ukarano przykładnie 6 miesiącami więzienia bez zawieszenia.

POKOJE WOLNE	Niekrępujący	RÓŻNE
Ładnie umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483	utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—1. f8213	
Pokój Bernardyńska 2/7. (6950)	Umeblowany Świętojańska 3—4. f8229	Zwycięzcy! Najsylniejszy Jasnowidz — Psychografolog Womouth odkryje tajemnicę Twej przyszłości z pisma i daty urodzenia, wybierze Twój szczęśliwy numer losu, gwarantuje wygraną, wskaże, gdzie można go nabyć. Bezpłatnie daje możliwość zdobycia miłości. Niezawodną metodą odzwyczają od palenia, alkoholu i innych nałogów. Nadesłać zaraz datę urodzenia, dokładny adres. Adresować: Jasnowidz Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (n6209)
Pokój frontowy, umeblowany, do wynajęcia. Marcinkowskiego 11 miesz. 4. Obejrzeć godz. 18-19-tej. f8228	Pokój f8223 całodzienne utrzymanie, telefon. Gdańska 62—5.	
Umeblowany Pomorska 3—3. f8224	POŻYCZKI	
Niekrępujący utrzymaniem. Zduny 13—2. (f8231)	5—10 tysięcy 6958 poszukuje poważne przedsiębiorstwo, podwójne zabezpieczenie lub jako cichy wspólnik. Oferty „N. N.” Dziennik Bydgoski.	

Ogłoszenie przetargu.

Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe Sp. Akc. Dyrekcja Kolei Herby Nowe — Gdynia w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63, ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę restauracji kolejowej na stacji kolejowej Kościerzyna z terminem objęcia w dniu 1 września 1939 r.

Dyrektor Kolei Herby Nowe-Gdynia.

Ogłoszenie przetargowe.

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia, że w ogłoszeniach Zarządu Miejskiego w Toruniu, ogłosił wezwanie do składania ofert pisemnych dla przetargu nieograniczonego

na malowanie konstrukcji żel. mostu drogowego przez rzekę Wisłę

w myśl warunków zawartych w tymże wezwaniu. Oferty zgodnie z wezwaniem należy składać w Zarządzie Miejskim, Ratusz pokój nr 46, do dnia 4 sierpnia 1939 r.

POLECENIA

Indulacje TRWAŁA dobrze wykonana poleca R. FORMANOWSKI ul. Dmowskiego 12 daw. Mostowa

Krawcowa szyje elegancko nie drogo, poleca się w dom. Oferty filia Dziennika „Krawcowa”

SPRZEDAŻ Okazja. 6727 Sprzedam zaraz tanio za budowanie, składające się z domu mieszkalnego i obszernego warsztatu

Stoły wyciąg 1.20 orzechowe i szafa. Cieszniewski, Poznańska 12, stolarnia. 6934

Nieruchomość Bydgoszcz centrum sprzedam, wpłata 68.000. Oferty filia „80.000”. f8192

Kolonialkę bez konkurencji tanio sprzedam. Ks. Skorupki nr 41. 6948

Dwupiętrowy 8219 dom składami centrum, dochód 8.500, cena 56 000 wpłata podług u gody sprzedam. Filia „Okazja”

Dom 8221 wolne, restauracja, kolonialka, ogród, cena 13000 wpłata 7000, sprzedaż Sokołowski, Zduny 4 m. 1.

Dom elegancki komfort, centrum Bydgoszczy, cena 60000, dochód 6600. Zamiar, Bydgoszcz, Jagiellońska 30. f8208

Repertuar kin bydgoskich: APOLLO: „Mój przyjaciel maharadża” najnowszy tygodnik.

BALTYK: „Ordynat Michorowski” i nadprogram. KRISTAL: Dzisiaj „Niebezpieczna miłość” z Edwige Fenillère.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Szef wywiadu” i „Ostatni alarm”.

LIDO: Dzisiaj „Zeznanie Szpiega”.

MARYSIEŃKA: Dziś „Florian” w r. g. St. Angel-Engelówna, K. Stemkowski i in. Nadprogram tygod. Pała i dodatek.

Plachy żniwne - plany impregnowane

K. Radozjewski i Ska - Inowrocław Marsz. Pilsudskiego 6/7, telefon 390.

Przetarg nieograniczony

nr III/4-10/39 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zaprasza do składania ofert na wykonanie murowanego budynku kotłowni przy parowozowni w Gdyni.

Formularze przetargowe tj. ślepy kosztorys i warunki ogólne przetargów otrzymana się bezpłatnie, zaś przy przesłaniu pocztą za opłatą 50 gr w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449 gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór umowy, pełny tekst wezwania do ofert i otrzymać bliźsze informacje.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej w westibulu gmachu D. O. K. P. lub przesać pocztą do dnia 16 sierpnia godz. 12-iej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 sierpnia godz. 12,15 w dolnej sali konferencyjnej D. O. K. P. w Toruniu.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Wiśnie každyłosc kupujemy. Bracia Tysler, ul. Dr. Emila Warmińskiego 9. f8199

Kupiny nowy lub używany wóz z podwoziami samochodowymi do przewożenia mleka, wielkość 70-80 konw. Mleczarnia Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Drzycimiu pow. Swiecie. n6669

PIELEGNIARKA do prywatnej lecznicy potrzebna zaraz. Odpis świadectw. Zgłosz. filia Dziennika Bydg. „Pielegniarka”. f8201

Dziewczyna 6899 z świadectwami potrzebna od 1-go. Artura Grotgera 1.

Dziewczyna 6899 gotowaniem potrzebna zaraz. Ks. Skorupki 1-1.

Inteligentna panienska do wyrezenia pani domu i bufetu. Oferty pod „Zaufana”. 6942

Kucharzka(ki) poszukuje od zaraz pensjonat „Tucholanka” Tleń pocztą Osie. 6939

Czeladnik i uczeń piekarski potrzebni. Gdańska 117. f8202

Panna 6954 rozwódka lub wdowa z lepszej rodziny, która ma zamiarowanie do dzieci potrzebna zaraz. Zgłoszenia od godz. 5-8. Skwarna 7/3.

Dobry cholewkarz z kartą rzemieślniczą i własną maszyną może się zgłosić od zaraz. Maksymilian Śledź, Skład Skór, Czersk, Pomorze. n6672

Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata. Oto jego zalety: doskonale resory, obicie bardzo trwałe, wygląd estetyczny. A. HENSEL w. W. Sierpiński i L. Kasprzak Bydgoszcz, Dworcowa 4.

Książkowy lub książkowa, samotny, potrzebny zaraz do mynia. Wolne utrzymanie, ewtl. znajomość branży pożądana. Zgłoszenia piśmienne Młyn Trzeciowiec. 6945

Panienska do obsługi gości. Restauracja Przyrzecze. (6943)

Dziewczyna z dobrymi świadectwami potrzebna. Goc Dworcowa 84, restauracja. f8215

Kilka dziewcząt do pakowania cukierków poszukuje. Chocimska 5-3. f8227

Dziewczyna starsza do dziecka i pomocy w kuchni potrzebna zaraz. Zgłoszenia Hetmańska 16-4. 6956

Stużaca gotowaniem potrzebna. Sniadeckich 47, skład porcelany. f8214

Dziewczyna z gotowaniem i wszelkich prac domowych potrzebna. Długa 70, skład. 6951

Kierownika 6959 samodzielnego prowadzenia fabryki z gotówką 2 do 5 tysięcy złotych poszukuje od zaraz. Oferty pod „Fabryka” Dziennika.

Bufetowa dzielna potrzebna. Restauracja, Poznańska 4. 6953

Kierowniczk dla prowadzenia filii składu towarów kolonialnych i sprzętów kuchennych poszukuje się zaraz. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Ef Be”. n6667

Portier (n6666) dużego domu, znajomością centralnego ogrzewania, napraw slusarsko-murarskich potrzebny. Wymagana niewielka kaucja. Oferty Dziennik „Zajęcie nboczne”.

Cukiernik n6673 samodzielnym i uczeń do cukierni potrzebni od zaraz. Dziennik Bydgoski Grudziądz „Cukiernik”.

Uczeń f8210 do piekarni-cukierni potrzebny. Filia Dziennika.

Mistrzini krawiecka - wspólniczka do zaprowadzonej dużej pracowni potrzebna. Adres wskazać filia. f8218

Pomocnik krawiecki potrzebny. Gamma 4. f8226

Panienska do obsługi gości. Warszawska 17. f8234

Stużaca f8209 potrzebna. Długa 39/6.

Poszukujemy zdolnego pracownika handlowego ze znajomością buchalterii i średnim wykształceniem. Posada stała, dobrze płaćna, w wielkim przedsiębiorstwie. Oferty do dnia 29 lipca przesyłać Toruń 1, skrytka 69. n6636

POSADY POSZUKUJĄ Administracje dom obejmę. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Urządnik”. f8220

Bufetowa kelnerka poszukuje posady. Oferty „Uczciwa” Dziennik. n6663

Starsza niewiasta szuka jakiegokolwiek posady, może dać kaucje. Oferty pod „Starsza” Dziennik. 6955

POKOJU POSZUKUJĄ Od zaraz szuka pokoju z całym urządzeniem „Emeryt 20” filia. f8207

DACH NAD GŁOWĄ MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

1 pokojowe: bez kuchni. Szubińska 71.

2 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 61.

kuch. i łaz. Libelta 10-2, k. mebl. Sienkiewicza 28/2.

ładn. I p. Sienkiewicza 28/2, kuchnia. Gnieźnieńska 22.

2 i 3 pokojowe: łazien. Sniadeckich 31/1.

4 pokojowe: zaraz. Gdańska 67-4.

5 pokojowe: wolne. Sniadeckich 15, gosp.

5 pokojowe: Gdańska 60, parter, mieszkanie z 2 wejściami, nadające się także na biuro od 1. 8. wolne. Takowe może być także zmniejszone. Zgłoszenie uprasza W. J. Luczkowski, Dworcowa 56. n6656

Pokój kuchnia. Lansjerów 6, Bielawki. 6912

Mieszkania 3 pokojowe od 1 września, nowo wybudowany dom, komfort, centralne. Ks. Markwarta. Wiadomość Kołtataja 4-1. f8141

2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Kujańska 80. 6946

Odnajmę przy ulicy Gdańskiej, 1 lub 2 pokoje. Wiadomość Dziennik. 6947

4 pokojowe kompletnie odnowione mieszkanie z wygodami. Chrobrego 23-8. f8194

3 pokoje i 1 mały z kuchnią (bez łazienki). Plac Poznański 10, wiad. portier. f8205

Wrócićem Dr med. DIETZ Bydgoszcz, Gdańska 90. Przyjmuje od 9-11 i od 4-6. (n-6675)

DEERING Żniwiarki Wiązaki

Kosiarki z przyrządami żniwnymi Grabie konne UNIA dostarczamy natychmiast.

Bracia RAMME Bydgoszcz, Grunwaldzka 24 Telefon 3076 i 3079. (n6641)

DZIERZAWY Duży skład, komorne miesięcznie 30 zł. Kościuski 4, m. 3. f8198

MIESZKANIA SZUKA Mieszkanie 6944 4-5 pokojów komfortowych poszukuje wyższy wojskowy. Zgłoszenia pierwszorzędne Grudziądzka 17, willa lub tel. 20-08.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 pokoje kuchnia, komfort. Oferty Wojciechowski, Pomorska 36. f8193

ZGUBY Zagubiony 6949 dowód osobisty na nazwisko Teodora Szrajdowa z Wierchucina Król. nr F 147915 unieważniam.

LETNISKI Szwajcaria (f8204) Kaszubska, dwór nad jeziorem, lasy, łódka, radio, obfita kuchnia warszawska, 4 zł. Dembińska, Sykowałuta, Kościerzyna.

W sercu f8200 Borów Tucholskich park, jezioro, plaża, kajaki, pierwszorzędna kuchnia warszawska. Przyjmuje na sierpień, wrzesień letników. Pełne utrzymanie 4 zł. Maj. Łoboda p. Słiwice.

Reperacje wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio. Świętojańska 13/2. (12590)

Czy sądzisz, że nas ktoś słyszy? Tak, jeden już zamknął okno!

Illustration of a man and a woman in a domestic setting, with text above and below.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 88 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. - Ogłoszenia zagraniczne 25%, dopłaty. - Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. - Miejsce płatności: Bydgoszcz. - Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. - Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; dział kobiecej i „Świątek dziecięcy” znanina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaite, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesotek. - Ogłoszenia i reklamy: Władysław Zewicki. - Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. - Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.